

# Przedwiośnie

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Redaktorzy: tekstu redakcyjnego na str. 3 i 4 — Stanisław Ozapiewski; tekstu redakcyjnego na str. 1, 2, 6, 8, 10 i działu powieści — Jan Płazak; tekstu redakcyjnego mutacji „K” (str. 6 i 7) — Henryk Walter; tekstu redakcyjnego mutacji „L” (str. 6 i 7) — Konstanty Dobrzyński; działu sportowego — Stefan Śliwiński; działu rozrywek umysłowych — Stanisław Roskosz; działu programów radiowych — Zdzisław Antoniewicz. Ogłoszenia i reklamy — Antoni Leśniewicz, Wszyscy w Poznaniu.

Zakład i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań Św. Marcin 70.

Nr 79

Wydanie Ł

Rok 69

Środa, dnia 5 kwietnia 1939

Exemplarz  
pojedynczy

10  
groszy

Prenumerata  
miesięczna

2,50



## OBWIESZCZENIE

MINISTRA SKARBU

z dnia 30 marca 1939 r.

### o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że na podstawie art. 4 ust. (1) pkt. 1), art. 5 ust. (1), art. 6 i 9 ustawy z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ i o inwestycjach z funduszu państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 165) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 marca 1939 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych

o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki państwowej na cele obrony Państwa (Dz. U. R. P. Nr 26, poz. 176) zostają wypuszczone 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej i 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej.

Wpływy z emisji tej pożyczki i bonów przeznaczone są wyłącznie na cele obrony Państwa, a mianowicie na rozbudowę lotnictwa wojskowego i na uzupełnienie artylerii przeciwlotniczej.

### WARUNKI SUBSKRYPCJI

Subskrypcja na 5% POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ i 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ zostaje otwarta z dniem 5 kwietnia i trwać będzie do dnia 5 maja 1939 r. włącznie.

Subskrypcję przyjmować będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, banki prywatne zrzeszone w Synakacie Związku Banków w Polsce, komunalne kasy oszczędności zrzeszone: w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach i w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, powołane przez te związki, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje.

Wpłaty na subskrypcję będą przyjmowane wyłącznie w gotówiznie, przyczym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być wpłacona przy subskrypcji, reszta zaś w terminie do dnia 5 lipca 1939 r. włącznie.

Subskrypcję i wpłaty na nią od osób, pozostających w służbie Państwa i instytucji publicznych, przyjmują ich władze asygnujące.

Subskrypcja na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej będzie przyjmowana od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej zł. 80.

Cena sprzedażna przy subskrypcji obligacji pożyczki wynosi złotych 100 za 100 złotych wartości imiennej. Do ceny sprzedażnej dolicza się wartość kuponu bieżącego za czas do dnia zapłaty, jeżeli cena sprzedażna choćby częściowo została zapłacona po dniu 1 czerwca 1939 r. Wartość kuponu bieżącego za każdy dzień po tym terminie ustala się na 1 grosz od każdego 100 złotych wartości imiennej pożyczki, objętej daną subskrypcją.

Obligacje pożyczki będą wydane najpóźniej przed dniem płatności pierwszego kuponu t. j. przed 1 grudnia 1939 r. wszystkim tym subskrybentom, którzy wpłacili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

Cena sprzedażna bonów wynosi złotych 20 za 20 złotych wartości imiennej. Przy subskrypcji wypłaca się z góry odsetki od bonów za 5 lat w drodze potrącenia z ceny sprzedażnej bonów.

Bony będą wydane najdalej do dnia 1 grudnia 1939 r. tym subskrybentom, którzy uiszcili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

### 5% POŻYCZKA OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Pożyczkę wypuszcza się w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100, 500, 1000 i 5.000 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 5 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 1 czerwca 1954 r. drogą

dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od dnia 1-go grudnia 1939 r., umarzania części obligacji wylosowanych w tym celu w dniach 1 czerwca i 1 grudnia podług planu umorzenia, ogłoszonego przez Ministra Skarbu po zamknięciu subskrypcji.

### 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ

Bony wypuszcza się w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe bonów wynosi 3 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat łącznie wypłaca się subskrybentowi z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów. Kwotę tego potrącenia zmniejsza się w razie wpłacenia ceny sprzedażnej choćby częściowo po dniu 1 czerwca 1939 r. o pięć groszy za każdy pełny miesiąc po tym terminie od każdego bonu, objętego daną subskrypcją.

Bony podlegają jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5 od daty ich wypuszczenia t. j. w dniu 1 czerwca 1944 r.

Posiadaczom bonów na łączną kwotę złotych 100 wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty służyć będzie do dnia 1 grudnia 1941 r. prawo wymiany posiadanych bonów na obligacje 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej. Przy wymianie tej wypłacone z góry odsetki od wymienionych bonów podlegają zwrotowi za pełne miesiące, pozostające do dnia płatności tych bonów, licząc po pięć groszy za miesiąc od każdego bonu.

### PRZYWILEJE

Obligacje pożyczki i bony mają wszelkie prawa papierów wartościowych.

Obligacje pożyczki i bony oraz przychody od nich wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

Obligacje pożyczki oraz bony będą przyjmowane według ich

wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 50.000 złotych od każdego płatnika.

Kapitał i odsetki obligacji pożyczki oraz bonów zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

MINISTER SKARBU

(—) E. Kwiatkowski



# Jednomyślna aprobatą całej Anglii

Prasa angielska poświęca Polsce olbrzymie artykuły — Zadowolenie w Rumunii

(d) Londyn. (ATE) Niedzielne wydanie „Sunday Times” jest niemal całkowicie poświęcone Polsce. Prócz wstępnego, dalej artykułu naczelnego publicysty „Scrutatora” i uwag korespondenta dyplomatycznego, „Sunday Times” zamieszcza specjalny artykuł o powojennej historii Polski oraz rozważania korespondentów berlińskiego i rzymskiego o stosunkach polsko-niemieckich i włosko-polskich, przy czym podkreśla istotną przyjaźń, łączącą Warszawę z Rzymem.

## Z jednomyślną aprobatą

W artykule redakcyjnym pt.: „Dla czego daliśmy zapewnienie Polsce” pisze cytowany dziennik, że piątkowe oświadczenie premiera Chamberlaina oznacza brzemienne w skutki zmianę w angielskiej polityce zagranicznej. Jeszcze przed sześciu tygodniami oświadczenie takie byłoby przyjęte ze zdziwieniem. W piątek wysłuchano premiera z żywym zainteresowaniem i jednomyślną aprobatą, tak głębokie wrażenie wywarła na opinii angielskiej aneksja Czecho-Słowacji.

## Bez wahania

„Scrutator” rozważa również deklarację Chamberlaina i stwierdza, że gdyby Francja, wierna swoim sojuszom, została zaatakowana, W. Brytania zawsze wciągnięta byłaby do walki, ale w tym wypadku kończyłaby się odpowiedzialność brytyjska za wszystko, co by się stało na wschód od Renu. W piątek Izba Gmin bez wahania przyjęła nowe zobowiązania, a istnieją dziś powody do przypuszczenia, że odzwierciedla ona opinię całego kraju. Postanowienia, zawarte w deklaracji w stosunku do Polski zaczęły działać w wypadku ataku, któremu rząd polski sam uzna za konieczne przeciwstawić się z racji swoich żywotnych interesów przy użyciu całej siły narodowej. W takim wypadku W. Brytania obowiązana jest przyjść Polsce natychmiast z pomocą.

## Czy znacie Polskę?

„Sunday Dispatch” w artykule redakcyjnym zwraca uwagę, że min. Halifax wyjaśnił, iż zapewnienie angielskie, jest bezwarunkowe. Polska sama zadecyduje, czy i kiedy niepodległość jej jest zagrożona. Na słowo Polski Anglia natychmiast rozpocznie działania.

„Sunday Express” zamieszcza artykuł wstępny pt.: „Czy znacie Polskę?”, zawierający popularne informacje o naszym kraju. W artykule redakcyjnym organ lorda Beaverbrooka, który zawsze był za odosobnieniem stwierdza, że „polityka gabinetu an-

gielskiego jest zaprzeczeniem wszystkiego, co „Sunday Express” pisał od tylu lat”. Równocześnie jednak dziennik przyznaje, że „zmuszeni jesteśmy

dodać, iż cały naród, politycy, mężowie stanu, prasa i masy ludowe — zjednoczeni są w poparcie takiej polityki rządu”.

## Rumunia wobec deklaracji Chamberlaina

### Zobowiązania Anglii

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Przewodopodobnie jeszcze dziś Chamberlain złoży Izbie Gmin deklarację w której Anglia weźmie na siebie wobec Rumunii takie same zobowiązania, jak w stosunku do Polski.

### Zadowolenie w Bukareszcie

(d) Bukareszt. (ATE) W kołach politycznych mówią, że stanowisko Rumunii jest następujące:

Rumunia wita jak najgoręcej decyzję Anglii, która kładzie kres polityce

odgradzenia się mocarstw zach. od spraw Europy środkowej i wschodniej. Rumunia ustosunkowuje się pozytywnie do akcji W. Brytanii i pozostanie w kontakcie dyplomatycznym z Londynem i z Paryżem, jednak do żadnego zbiorowego kroku dyplomatycznego nie przystąpi, uważając, iż polityka umiaru i niestwarzania pretekstów najbardziej odpowiada obecnemu położeniu w Europie środkowej.

Rumunia pragnie pokojowego ułożenia stosunków zarówno z sąsiadami jak i Niemcami, gdy jednak zostaną zagrożone jej bezpośrednie interesy, wystąpi czynnie i bez wahania.

## Min. Beck w Londynie

Rozmowy rozpoczną się dziś o godz. 11 rano

Londyn. (PAT). Minister spraw zagr. J. Beck przybył do Londynu o godz. 4 min. 35.

Na peronie dworca Viktoria ministra Becka powitał w imieniu rządu brytyjskiego lord Halifax. Następnie ministra powitali zebrani w dużym gronie przedstawiciele placówek polskich w Londynie: członkowie ambasady, konsul generalny R. P. dr K. Poznański, dziennikarze polscy oraz przedstawiciele miejscowej Polonii z ks. rektorem Staniszewskim na czele.

Na peronie ustawionych było około 30 fotografów, którzy dokonali szeregu zdjęć min. Becka w chwili, gdy serdecznie go witał lord Halifax.

Pierwsza rozmowa min. Becka z lordem Halifaxem wyznaczona została na wtorek na godz. 11 przed południem w Foreign Office.

Wieczór wczorajszy min. Beck spędził prywatnie w ambasadzie R. P. na obiedzie u państwa Raczyńskich w ścisłym gronie.

### Głosy prasy

Cała prasa angielska przynosi specjalne artykuły, poświęcone wizycie min. Becka w Londynie, utrzymane w serdecznym tonie.

Jednym z przedmiotów dyskusji będzie według „Timesa” pożyczka, umożliwiająca Polsce zakup surowców, wynosząca 20 do 25 milionów funtów. Jeszcze przed wtorkowymi rozmowami premier Chamberlain w Radzie Ministrów, a lord Halifax w Izbie Gmin wygłosił ekspozycję z polityki angielskiej. Oczekują, że premier Chamberlain rozszerzy gwarancję angielską i francuską na Rumunię, a jednocześnie

## Ostatni komunikat wojenny w Hiszpanii

986 dni działań wojennych — Uroczystości w Hiszpanii

(d) Burgos. (ATE) W nocy na niedzielę ogłoszono ostatni komunikat głównej kwatery wojsk narodowych. Komunikat ten stwierdza, że wojna domowa została zakończona całkowicie zwycięstwem gen. Franco.

Ostatni komunikat jest 982 z rzędu

od chwili rozpoczęcia działań wojennych, które trwały 986 dni. Jednakże w ciągu 4 pierwszych dni od wybuchu powstania w lipcu 1936 r. dowództwo wojsk narodowych komunikatów nie ogłaszało.

Komunikat o zwycięstwie został

podpisany przez gen. Franco jako naczelnego wodza i naczelnika państwa. Wszystkie poprzednie komunikaty byłyby podpisane przez szefa sztabu generalnego.

Wszystkie rozgłoszenie hiszpańskie nadały komunikat gen. Franco w sposób bardzo uroczysty. W Burgos odbyły się żywiołowe manifestacje ludności.

Gen. Queipo de Llano wygłosił przemówienie przez radio, w którym zwrócił się z apelem do narodu hiszpańskiego o odbudowę klasztoru Najświętszej Marii Panny w Cabeza, gdzie nieliczny oddział wojsk narodowych przez 9 miesięcy bronił się bohatercko przed przeważającymi siłami republikańskimi.

### Madryt nadal stolicą

(d) Mediolan. (ATE) „Gazzetta del Popolo” donosi, że gen. Franco zapewnił burmistrza Madrytu, iż stolicą Hiszpanii pozostanie nadal Madryt.

### Kard. Verdier w Polsce

(d) Warszawa. (Tel. wł.) Kard. Verdier, arcybiskup Paryża, ma w początkach czerwca wyjechać do Polski i Litwy i odwiedzić Warszawę, Poznań oraz Kraków. (w)

### Min. lotnictwa Francji w Londynie

Paryż. (PAT). Min. lotnictwa Guy la Chambre wystartował po południu do Londynu w towarzystwie rzeczoznawców cywilnych i wojskowych.

### Kondolencje z więzienia

Przebywający od trzech i pół lat w więzieniu w związku z zamachami bombowymi przeciw Żydom w Łodzi wybitny działacz Stronnictwa Narodowego aplikant adwokacki mgr Napoleon Siemaszko nadesłał z więzienia na Bastionie w Krakowie, gdzie odsiada do 31 maja rb. resztę kary, pismo kondolencyjne z okazji zgonu śp. Karola Wierczaka.

## Witos osadzony w areszcie

Warszawa. (Tel. wł.). Do prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie zgłosił się wczoraj o godz. 11.30 Wincenty Witos w towarzystwie p. Kota i red. Mierzwę oraz dra Witaka, wiceprezesa okręgu małopolskiego Stronnictwa Ludowego. Po rozmowie Wincenty Witos został zatrzymany przez prokuratora dla odsiedzenia kary.

Władysław Kiernik, który wczoraj opuścił więzienie w Siedlcach, wyjechał na wypoczynek. (w)

## Anglicy interesują się Polską

Warszawa. (Tel. wł.). 6 bm. przyjedzie do Polski angielska wycieczka organizacyj młodzieży wszystkich kierunków. Utworzył się specjalny komitet, do którego weszli przedstawiciele 15 rozmaitych organizacji. Po świętach, ma przybyć do Polski wycieczka młodzieży francuskiej. (w)

## „Gestapo” rządzi w Pradze

Warszawa. (Tel. wł.). Do Warszawy wróciła grupa dziennikarzy, korespondentów pism polskich, pracująca w Pradze. Sytuacja obecna, oddanie kontroli życia tamtejszego pod komendę „Gestapo” całkowicie uniemożliwiło wszelką pracę dziennikarską.

## Min. Gafencu jedzie do Anglii

Londyn. (PAT). „Manchester Guardian” donosi, że rumuński minister spraw zagranicznych udać się ma wkrótce do Londynu i Paryża.

## Prezydent Lebrun kandyduje

Na skutek nalegań prem. Daladiera i Herriota, prezydent Lebrun zgodził się kandydować

Paryż. (PAT). Agencja Havasa komunikuje, że prezydent Lebrun zgodził się na ponowne wystawienie swej kandydatury pod wpływem wczorajszego przemówienia premiera Daladiera w Mantelimar, oraz na skutek

oświadczeń przewodniczących Senatowi — Jeanneney’a i Izby Deputowanych — Herriota, którzy zapewнили prezydenta, iż olbrzymia większość obu izb wypowiada się za jego reelekcją.

## Prezydent RP wyjechał do Spały

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent R. P. wyjechał wraz z członkami dworu cywilnego i wojskowego na kilkudniowy wypoczynek do Spały. (w)

## Posel angielski opuścił Pragę

Londyn. (PAT). Reuter donosi, że posel angielski Newton opuścił Pragę.

## „Yankee Clipper” we Francji

Marsylia. (PAT). Wczoraj wywodził w Marignane wodnosamolot „Yankee Clipper”, powitany uroczystością przez przedstawicieli władz francuskich, konsula Stanów Zjednoczonych i kolonię amerykańską.

## Holandia kupuje bombowce

Haga. (PAT). Holenderskie ministerstwo obrony narodowej obstarłowało w zakładach „Fokkera” w Amsterdamie 31 dwumotorowych wodnosamolotów bombardujących.

## Ziemia drży

Białogród. (PAT). Mieszkańcy miasta Baniałuka (Bośnia) i okolicznych wiosek odczuli o godz. 8 z rana szereg podziemnych wstrząsów. Obawa poważniejszego trzęsienia ziemi wywołała wśród miejscowej ludności panikę. Część mieszkańców miasta opuściła domostwa i spędziła resztę nocy za miastem.

## Nie chcą przyłączenia do Rzeszy

Vaduz. (PAT). Adres na rzecz niepodległości księstwa Lichtenstein, zainicjowany przez stowarzyszenie patriotyczne Lichtensteinu, podpisany został przez 95,4 procent wszystkich wyborców.

## Dr Maczek u Cvetkovicza

Zagrzeb. (PAT). Premier Cvetkovicz odbył dłuższą rozmowę z przywódcą chorwackim drem Maczekiem. Rozmowa odbyła się w przyjaznej atmosferze i będzie wznowiona we wtorek.



Z NASZEGO STANOWISKA

# Zwrot Wielkiej Brytanii ku Polsce

(Od specjalnego korespondenta „Orędownika“)

Londyn, 2 kwietnia.

Rzadko ministrowi spraw zagranicznych utworzona zostaje droga z wizytą do obcej stolicy w sposób bardziej pomyślny, jak właśnie min. Beckowi do Londynu. Doniosłe oświadczenie Chamberlaina z zeszłego piątku stwarza dla polskich odwiedzin nad Tamizą atmosferę nie tylko wysoce pomyślną, ale nieledwie z góry zapowiadającą sukces.

Aktualna waga tej wizyty przekracza bowiem ramy samych tylko stosunków polsko-angielskich. Przypada w chwili historycznego zwrotu polityki brytyjskiej w ogóle. Fakt, że Anglia po raz pierwszy ogłosiła związek swój ze sprawami Europy wschodniej w sposób tak niedwuznaczny — tak nie pozostawiający żadnych wątpliwości dla przyjaciół i wrogów — jest potężnym krokiem naprzód w rozwoju roli W. Brytanii, gdyż wyciąga naukę z doświadczeń sierpnia r. 1914, kiedy brak ścisłego oświadczenia ze strony ówczesnych kierowników polityki Anglii ośmielił Niemcy do ryzyka wojny.

By zrozumieć tę doniosłą w skutkach decyzję Anglii trzeba uświadomić sobie następujące momenty dużej wagi z ostatnich paru dni:

1) Od chwili aneksji Austrii, wiosną 1938 r., a tym bardziej jeszcze jesienią Czecho-Słowacji, zrodził się w Anglii podświadomie brak zaufania do owych młodych, powersalskich państw w Europie środkowej i wschodniej, jakby uzasadniony szybkością sukcesów Hitlera i brakiem znaków odporności owych społeczeństw. Mimo całej tragedii narodu czeskiego, czuło społeczeństwo angielskie jakby ukryty żal, że sławetna kapitulacja ludzi w rodzaju dra Haczy przyjęta została milczeniem przez społeczeństwo czeskie, dyskredytując tym do pewnego stopnia dojrzałość tegoż społeczeństwa do niepodległości w oczach angielskich. Uchodzi w Londynie za pewne (mimo że brak na to wiążących oświadczeń), że zbrojny odruch Czechów przeciw najazdowi Rzeszy nie mógł, prędzej czy później, pozostawić Anglii obojętnej.

2) W przeciwieństwie do tej smutnej kapitulacji Pragi potężne wrażenie w Anglii wywarły w ostatnich tygodniach nastroje społeczeństwa polskiego. Zwarte stanowisko opinii polskiej przeciw wszelkim zakusom niemieckim na niepodległość Polski podziało na opinię Zachodu pokrzepiająco. Długie sprawozdania w prasie angielskiej z Warszawy i innych miast polskich, jednomyślne w swym uznaniu dla teźny narodu polskiego, jego patriotyzmu i dojrzałości, stworzyły w ostatnich dniach istny entuzjazm dla Polski w Anglii. „Postawa narodu polskiego jest wspaniała” — czytało było można dosłownie w „Manchester Guardian”, organie nie bardzo dawnej dla Polski życzliwym.

To wysoce życzliwe stanowisko całej prasy bez wyjątku miało swój psychiczny wpływ na parlament i rząd. Można bez przesady powiedzieć, że onegdajsza deklaracja Chamberlaina była deklaracją popularną w całej Anglii, tak jak na odwrót powiedziec też można, że podobne oświadczenie, gdyby było miało miejsce w roku zeszłym lub choćby jeszcze dwa tygodnie temu na rzecz Czech, byłoby przyjęte w społeczeństwie angielskim jako „zło konieczne”, bez zachwyty.

3) Entuzjazm szerokich kół społeczeństwa angielskiego dla akcji zbiorowej przeciw „napastnikowi” ma znów swój solidny grunt w tym, że Anglia nie czuje się już tak słabą militarnie, jak to było przed pół rokiem. Kilka dni temu ogłoszone zostało podwojenie, kadr „armii terytorialnej” angielskiej, co stawia w czasie pokoju całość sił zbrojnych W. Brytanii na niewidzianą w dziejach Anglii stopie 600.000 chłopca. Zbieżność tej decyzji ministra wojny z deklaracją premiera Chamberlaina nie jest oczywiście przypadkowa.

4) Wymieńmy na koniec niezręczne posunięcia propagandy niemieckiej w ostatnim tygodniu, które przyczyniły się jeszcze bardziej do wzmocnienia antypatii dla metod „nazistowskich” na gruncie angielskim. Chodzi zwłaszcza o znany artykuł berlińskiej „Diplomatische Korrespondenz”, napastliwy wobec Polski, rozgłaszający w świecie wieści o „prześladowaniu Niemców w Polsce”. Przeliczono się tym razem w Berlinie co do tego, aby tego rodzaju insynuacje mogły jeszcze za granicą wywierać skutek. „Utarła niemiecka metoda” — zakwalifikowała to cała angielska prasa, dodając ironiczne komentarze, przypominając zarazem tę samą taktykę niemiecką z wiadomym wynikiem wobec Czech.

Dalsze jeszcze wiadomości o

przygotowaniach armii niemieckiej utrwały sfery londyńskie tym bardziej w tym, że potrzeba działania natychmiastowego, by odwrócić na czas katastrofę. Stąd nieoczekiwane w wielu kołach oświadczenie Chamberlaina już w zeszły piątek, choć może spodziewano się go dopiero w przyszłym tygodniu. Nie potrzeba dodawać, że szybkość działania oraz zdecydowana jego forma wzmocniły pozycję Chamberlaina na wewnątrz.

Prasa angielska jednomyślnie pisze o konieczności współpracy polsko-angielskiej, podaje zarazem pewne szczegóły, w jakim kierunku ma się wyrazić praktyczne związanie Anglii z Polską przy sposobności dalszych rozmów z min. Beckiem w Londynie. B. L.

nymi w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

Pośpiech w urządzaniu bazy wojskowej w Kłajpedzie jest znamienny. Równie znamienną jest akcja propagandowa niemiecka na Suwalszczyźnie litewskiej i jawne podburzanie Litwinów przeciwko Polakom. Wszystko to razem jest akcją skierowaną przeciwko Polsce.

Przez zabranie Kłajpedy Niemcy przekreślili bliższe zainteresowanie się portem kłajpedzkim przez Polskę, co miałooby pierwszorzędne znaczenie dla rozbudowy stosunków gospodarczych polsko-litewskich. E. P.

## TRZY MOWY

W krótkim czasie po sobie nastąpiły trzy ważne mowy mężów stanu w Europie.

Mussolini potwierdził, to, co oświadczył poprzednio, że Włochy zajmują postawę wyczekującą wobec Francji, ale w razie niezaspokojenia ich żądań gotowe są wystąpić zbrojnie.

Chamberlaina po raz pierwszy chyba w życiu opuściła angielska flegma. Oświadczył dobitnie, że Anglia wszystkimi siłami, jakimi rozporządza przeciwstawi się dalszym gwałtom niemieckim w Europie, zwłaszcza zaś wówczas, gdyby Niemcy szukali zaczepki z Polską. Deklaracja to wyraża i nie pozostawiająca cienia wątpliwości co do stanowiska Anglii. Ma ona znaczenie tym bardziej, że Anglia zazwyczaj trudno się zobowiązuje do czegośkolwiek; skoro się jednak zobowiąże, można na jej słowie polegać więcej, niż na słowie jakiegokolwiek innego państwa. Anglia dotychczas nie interesowała się sprawami Europy środkowej i wschodniej. Dlatego szczególną wagę posiada owo obecne zobowiązanie na rzecz Polski, zobowiązanie przyjęte z własnej, angielskiej inicjatywy.

Mowa Hitlera zawiera jak zwykle wiele tupetu; widać w niej jednak już pewne akcenty zdenerwowania i niezadowolnienia z powodu rozwoju wypadków w Europie po aneksji Czech. Pokojowe zapewnienia i deklaracje o dobrej woli Niemiec, posiadają taką wartość jak wszystkie dotychczasowe; tak samo, jak zawsze nie można im wierzyć.

## „OZON” CZY OBRONA PRZECIWOLOTNICZA?

Od szeregu dni obserwujemy propagandę pożyczki obrony przeciwlotniczej w całej Polsce. I równocześnie z tym, w chwili, gdy państwo odwołuje się do uczuć patriotycznych, ofiarności i zapału całego narodu, gdy chodzi o sprawę najświętszą dla każdego Polaka, bez względu na zapartywanianie polityczne — o obronę kraju, jesteśmy świadkami gorszącego i bezprzykładnego w swym zaślepieniu partyjnym widowiska: oto „Ozon”, partia polityczna ciesząca się szczególnymi przywilejami, usiłuje zdyskontować poryw entuzjazmu, który ogarnął cały naród, na swój partyjny, rachunek.

„Ozon” zmonopolizował sobie faktycznie propagandę pożyczki przeciwlotniczej. Zanim jeszcze ukonstytuował się oficjalny komitet pożyczki, zanim pojawiła się odezwa tegoż komitetu, zaraz następnego dnia pojawiły się już afisze z odezwą, wydane przez „Ozon” i podpisane przez szefa „Ozonu” gen. Skwarczyńskiego, oraz barwne plakaty, ozdobione wielkimi inicjałami OZN(!). Po wielkich miastach jeżdżą samochody wojskowe, ozdobione także inicjałami „Ozon”. Sprawia to wrażenie, jak gdyby pożyczkę wypuszczał nie rząd, lecz „Ozon”.

Każdy uczciwy Polak, któremu obce i wstrętne są metody kupczenia najświętszymi uczuciami, który gotów jest do wszelkich dla Polski ofiar: krwi, życia i mienia — patrzy ze zdumieniem na to ponure widowisko. Jako? Włec o co chodzi? O obronę Polski, czy o propagandę „Ozonu”? Czy nasze lotnictwo i nasza armia mają służyć Polsce, czy „Ozonowi”? Czy wspaniała postawa całego narodu, pełna honoru i godności, jest po to, by Polsce dać zwycięstwo w walce z wrogiem zewnętrznym, czy też po to, by przysporzyć zwolenników bankrutującej partii politycznej, w dodatku partii pojmującej opacznie interesy narodu polskiego?

Napatrzeliśmy się już dość na metody „jednoczenia” narodu przez „Ozon” i przyzwyczajaliśmy się do wielu rzeczy, sprzecznych z naszym pojmowaniem obowiązków obywatelskich. Jednak to, czego w obecnej chwili jesteśmy świadkami, przekracza już wszelkie granice nie tylko taktu, umiaru i przyzwoitości, ale wręcz kwalifikuje „Ozon” jako grupę, wyrządzającą szkodę rozumnie pojmowanym interesom obrony państwa.

„Ozon” wyrządza krzywdę prawdziwej obronie Polski. Wyświadczyłby naprawdę dużą przysługę zbiorce na obronę przeciwlotniczą, gdyby propagandę tej zbiórki przestał stemplować pieczęcią swej partii. Pieczęć ta obniża bowiem popularność pożyczki w masach społeczeństwa.

Jeszcze więcej zasłużyłby się „Ozon” sprawie obrony Polski, gdyby pieniądze, wydane przy okazji pożyczki na własną reklamę, na reklamę nie pożyczki przeciwlotniczej, lecz „Ozonu” — przyznaczył... na tę pożyczkę.

Smutne to bardzo, że w takiej chwili, jak obecna, znalazła się w Polsce grupa w ten sposób pojmująca swój obowiązek i nakaz chwili, jak to czyni „Ozon”. A już tragicznie śmieszne jest to, że „Ozon” przybiera pozę taką, jak mucha, która usiadła na czole śledzącego na tronie monarchy i nadyma się sądząc, że to jej się wszyscy kłaniają...

# ŻYCIE POLITYCZNE

## KŁAJPEDA — NIEMIECKA BAZA WOJSKOWA NA BAŁTYKU

Zajęciem Kłajpedy nie kończy się akcja niemiecka w rejonie bałtyckim. Przez zabranie Kłajpedy Niemcy zrealizowały tylko jeden z punktów swego programu względnie przygotowały dalszą akcję.

Jest rzeczą jasną, że Niemcy posiadając Kłajpedę, będą starały się Litwę uzależnić od siebie. Przez Kłajpedę szedł prawie cały handel zagraniczny Litwy. Eksport litewski, jeśli w dalszym ciągu będzie szedł przez Kłajpedę, da Niemcom zyski bezpośrednie. Za zależnością transportowo-komunikacyjną, czym byłoby wyłączenie korzystania Litwy z kłajpedzkiego-niemieckiego instrumentu portowego, musi przyjść zależność handlowa.

Ale opanowanie Litwy przez Niemców drogą stopniowego włączania tego kraju w niemiecki system gospodarczy, jest zadaniem, którego urzeczywistnienie potrzebuje zawsze pewnego czasu.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że anektując Kłajpedę w układzie litewsko-niemieckim nie zobowiązano Litwy wyraźnie i stanowczo do korzystania z usług transportowych i handlowych portu kłajpedzkiego. Co prawda zapowiedziano Litwie szereg „przywilejów” w Kłajpedzie, których dokładne sprecyzowanie będzie dopiero przedmiotem rokowań.

Litwa jednak mniej interesuje się „przywilejami” wiele więcej natomiast uwagi poświęca możliwościom wykorzystania portu w Libawie i budowie własnego portu w Świętej. W fakcie tym należy upatry-

wać wyraz litewskiej woli przeciwstawienia się zamiarom gospodarczego uzależnienia Litwy od Niemiec.

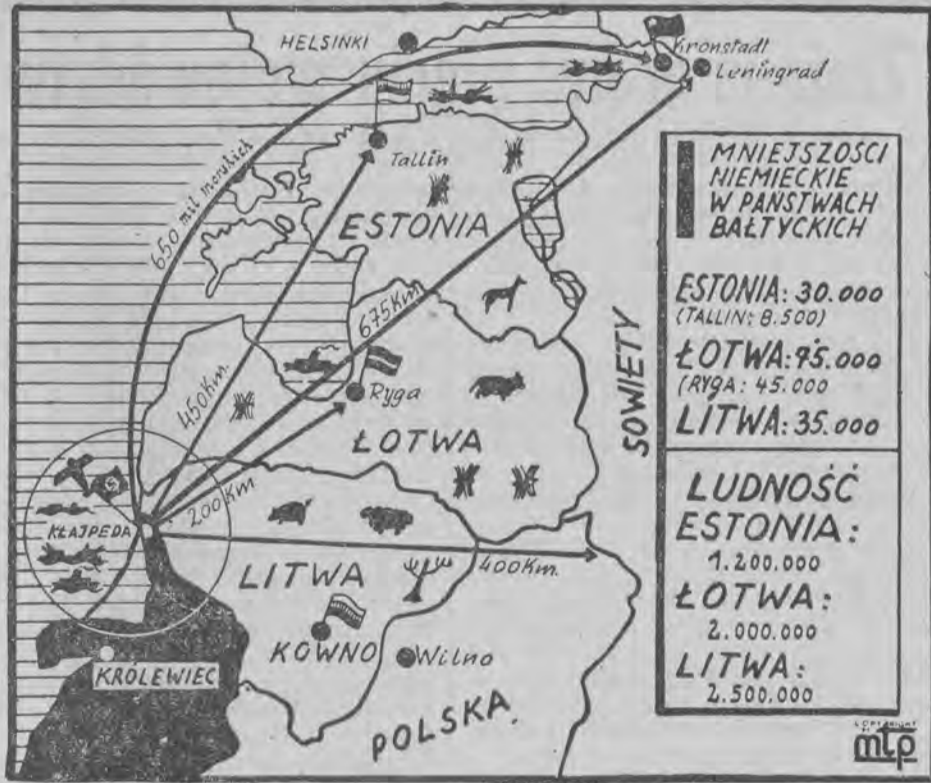
A równie bardzo wymownym jest fakt, że Niemcy Litwy nie zmusiły do gwarantowania obrotów towarowych Kłajpedzie. Tylko przecież obroty litewskie mogą Kłajpedzie zapewnić utrzymanie. Bez Litwy jest Kłajpeda portem, który może być spokojnie zamknięty.

Wprawdzie Niemcy, na razie w anuncjacjach prasowych proponują Litwie przyjmowanie całego prawie jej eksportu. Niemniej jednak nieujęcie w układzie sprawy najistotniejszej dla Kłajpedy jako portu świadczy, że Krajowi Kłajpedzkiemu Niemcy wyznaczają inną rolę, nie tylko portu naturalnie związanego z Litwą.

Nowa rolę Kłajpedy Niemcy zdadzają wyrażać. Do Kowna doszły już liczne wiadomości, stwierdzające, że Kłajpeda ma być — aczej z wielkiego garnizonu wojskowego. Port kłajpedzki ma być drugą Kilonią, bazą wojskową. Demonstracyjnym podkreśleniem tego był fakt pojawienia się na kłajpedzkiej redzie prawie całej floty niemieckiej w dniu tryumfalnego przyjazdu Hitlera do „wyzwolonego Memellandu”.

Wojskowa baza kłajpedzka to etap w rozbudowie niemieckich sił zbrojnych na Bałtyku.

Litwa dużo pieniędzy wydała na zbudowanie nowych dróg bitych, łączących Kłajpedę z zapleczem. Nowe drogi litewskie, budowane i obliczone na szybką komunikację z Kłajpedą, straciły obecnie swoje znaczenie gospodarcze. Dla bazy niemieckiej w Kłajpedzie drogi te stały się wielkiego znaczenia szlakami strategicz-



## Roman Dmowski mówi:

I oto występuje nowe zjawisko polityczne. W różnych krajach zaczynają się zjawiać zaczątki obozu narodowego, którego myśl, oparta na przyswojeniu zdobyczy ewolucji politycznej dziewiętnastego stulecia, ceni swobody polityczne, i w rozszerzaniu praw politycznych na masy ludowe widzi podstawę narodowej siły; uznaje interesy klas społecznych, przedewszystkiem tych, w których upośledzeniu widzi osłabienie organizmu państwowego; ale ponad wszystkim stawia dobro narodu jako całości, a cały swój program opiera na dążeniu do zachowania i rozwoju narodowego bytu.

(„Polityka narodowa w odbudowanym państwie“)



# Na FON i pożyczkę OPLG

## Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w sprawie pożyczki

(d) Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę na Zamku odbyło się posiedzenie organizacyjne Naczelnego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zebrań odbyło się w obecności Prezydenta R. P. i marsz. Śmigłego-Rydza jako protektorów komitetu. Przybyli: J. E. ks. Prymas, prezes Rady Ministrów, gen. Składkowski, wicepremier Kwiatkowski i liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa.

Reprezentowane były stronnictwa polityczne, m. in. ze Stronnictwa Narodowego przybyli pp. Zygmunt Berzowski, Tadeusz Bielecki, adw. Kazimierz Kowalski, prof. Roman Rybarski.

Posiedzenie zagał gen. Berbecki i zaprosił na przewodniczącego komitetu J. E. ks. Prymasa. Objawiając przewodnictwo, ks. kardynał Hlond udzielił głosu p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu, którego przemówienie obecni przerywali wielokrotnie oklaskami.

Następnie komisarz generalny pożyczki gen. Berbecki odczytał projekt odezwy skierowanej do społeczeństwa. Po jednomyślnym przyjęciu odezwy nastąpiło składanie na niej podpisów przez zebranych. Pierwszy podpis złożył Prezydent R. P., następnie marsz. Śmigły-Rydz, Prymas Polski, premier, ministrowie i wszyscy zebrani.

### Z przemówienia wicepremiera

Wicepremier scharakteryzował w swym przemówieniu sytuację gospodarczą kraju stwierdzając, że lata 1937 i 1938 przyniosły poważne uzdrowienie i upłynienie naszego rynku pieniężnego. Stworzyło to podstawy realne do planowanej pożyczki wewnętrznej.

„Rozpisanie tejże pożyczki — mówił minister — przyspieszyła lawina wypadków politycznych i odgłosy targów w bezpośrednim naszym sąsiedztwie. Na oczach naszych rozegrało się wyjątkowe w historii widowisko, które musiało zelektryzować setki milionów ludzi w całym świecie. Ani bogactwo narodowe, ani ważne sojusze, ani technika uzbrojenia, ani nawet uległość wobec żądań obcych nie ochroniły sąsiadów nam narodu przed utratą niepodległości.

„Dla nas jest jedno niewątpliwe: że nie ma w dzisiejszym świecie i we współczesnej rzeczywistości innej obrony własnej niepodległości, własnej całości i własnego honoru, jak tylko własna żywa siła, związana z wolą walki i wolą zwycięstwa.

„W tej atmosferze, w jakiej znalazła się Europa oraz Polska, powróciła pod obrady myśl o nowej wewnętrznej pożyczce państwowej na cele rozbudowy lotnictwa wojennego i uzupełnienia artylerii przeciwlotniczej. Rząd przeto i minister skarbu są formalnymi inicjatorami tej pożyczki, ale inicjatorem faktycznym jest — mówię to bez wszelkich retorycznych przenośni — samo społeczeństwo polskie, zsolidaryzowane głęboko z polską armią.

W końcu swego przemówienia wicepremier Kwiatkowski oświadczył, że nie czuje się uprawnionym do wyrażenia podziękia społeczeństwu i organizacjom politycznym i gospodarczym, organizacjom zawodowym i prasie polskiej, która na całej przestrzeni państwa od Gdyni aż po granicę polsko-węgierską, od Wilna aż po Bogumin i Jabłonków, zajęły tak zdecydowane stanowisko w akcji dalszego przyspieszenia i sfinansowania rozwoju naszej obrony przeciwlotniczej.

„Polska jest naszą wspólną i równą własnością — zakończył swe przemówienie wicepremier. — Mogę tylko wyrazić tę prawdę, że w tych dniach trudnych i ważnych nie niepokoju, ale dumy z przynależności do narodu polskiego była udziałem bardzo wielu obywateli. To jest najlepsza atmosfera dla powodzenia tej pożyczki, którą podjęliśmy pod hasłem: „Naród swej armii i sobie!”.

### Dalsze ofiary i subskrypcja

(d) Warszawa. (PAT) Według nieoficjalnych danych wysokość kwoty, jaką społeczeństwo polskie zadeklarowało na zakup pożyczki obrony przeciwlotniczej, wynosi do dnia 3 kwietnia godz. 8.30 rano 125 milionów złotych.

### Wzruszające dowody ofiarności

Częstochowa, 3. 4. (t). Trudno jest po prostu wyliczać wszystkie ofia-

ry, jakie płyną nieprzerwaną strugą z Częstochowy i okolic na F. O. N. i pożyczkę obrony przeciwlotniczej. Wszystkie gminy powiatu złożyły po

1.000 zł i więcej, a komitety gminne zbierają składki nadal. Nie mówią już o poważniejszych ofiarach, jak np. K. K. O. — 37.500 zł, dyrekcja i pra-



J. E. ks. Prymas Hlond podpisuje odezwę Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, obok gen. Berbecki.

(Photo Service)

# Odprawa Zarządów Kół S. N. w Łodzi

## Przemówienie Prezesa Zarządu Głównego S. N. adw. K. Kowalskiego

Łódź, 3. 4. — W niedzielę 2 kwietnia o godzinie pierwszej w południe odbyła się w lokalu zarządu okręgowego S. N. w Łodzi nadzwyczajna odprawa członków zarządów kół S. N. Na odprawie tej prezes zarządu głównego S. N. adw. Kazimierz Kowalski obrazował sytuację polityczną Polski i wskazał na zadania, stojące przed polską polityką zagraniczną.

Prezes mówił między innymi: Europa przeżywa chwilę o dziejowej doniosłości. Wszystko wskazuje na to, że stółmy w obliczu wojny europejskiej. Skończył się nieodwołalnie dwudziestoletni okres zainaugurowany przez podpisanie traktatu wersalskiego, kiedy to narody Europy, a wraz z nimi i Polska uważały, że można i trzeba ułożyć z Niemcami zgodne modus vivendi. Nowa wojna europejska, jeśli do niej dojdzie, będzie tak, jak Wielka Wojna — rezultatem nieczym

niepohamowanej zaborczości Niemiec. Nowy niemiecki podbój już się zaczął. Niemcy wznowiły „Drang nach Osten”. Już padła Praga, zachodni bastion Słowiańszczyzny. Na Polskę spada doniosłe zadanie. Ponownie ma ona spełnić, jak już nieraz od tysiąca lat, obowiązek zbudowania tamy dalszemu wzrostowi potęgi germańskiej. Polska uczyni to nie tylko w interesie własnym, ale i w imię obrony łańcuchowej cywilizacji i tego porządku, jaki ona w Europie stworzyła. Polska zawsze była bastionem Europy, rzymskiej cywilizacji i katolicyzmu na wschodzie i północy. Rolę tego bastionu gotowa jest spełnić obecnie.

Kości jeszcze nie rzucone, jeszcze jest czas, aby Niemcy zeszły z błędnej drogi, na którą wkroczyli. Ale jeśli z tej drogi nie zejść, to choćby jeden dalszy krok, a muszą być powstrzymane miecze.

Czas, aby Niemcy sobie uprzytomnili, że w zbliżającej się wojnie będą mieli Polskę przeciwko sobie. Naród Polski prze-

cowpicy Ubezp. Społ. — 35.000 zł, dyrekcja i pracownicy fabr. „Częstochowianka” — 50.000 zł itd., wzruszają i wyciskają po prostu lzy dowody ofiarności ludzi najbiedniejszych oraz dzieci.

Złożono już wiele złotych obrączek ślubnych; młodzież gimnazjalna, a nawet szkół powszechnych ofiarnie składa na F. O. N. swe oszczędności, zbierane mozolnie na wycieczki. Niejednokrotnie do ofiary dołączony jest liścik, który mówi już sam za siebie np.: „Ja, uczeń II klasy szkoły p. Ligęzówny, przekazuję swoje i bracińska oszczędności, które składaliśmy na imieniny kochanego tatusia, wojska kochanej naszej Ojczyzny, na Fundusz Obrony Narodowej zł 10”. Albo taki liścik 11-letniej Maryli Bryniarskiej: „Kocham Polskę i jako dziecię tej ziemi składam swoje oszczędności na F. O. N. zł 2 i proszę, by wszystkie dzieci miasta Częstochowy, ile tylko mogą, składały swe oszczędności”.

Fakty takie przejdą chyba do historii.

### Robotnicy firmy John

Łódź, 3. 4. — W zakładach przemysłowych firmy John w Łodzi odbyło się samorzutnie zwołane zebranie robotników i rzemieślników tej firmy. Zebranie to było wielką i wspaniałą manifestacją patriotyczną świata pracy.

Po przemówieniach zebrani uchwalili opodatkować się na FON w wysokości 10 pct zarobków tygodniowych. Poza tym zapadła uchwała subskrybowania 5 pct pożyczki przeciwlotniczej w wysokości od 50 pct do 80 pct zarobków tygodniowych. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

# Zmiana granic pięciu województw

Z dniem 1 kwietnia weszła w życie ustawa o zmianie granic województw: warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, lubelskiego i kieleckiego. Jest to drugi etap — po zmianie granic woj. poznańskiego i pomorskiego — na drodze przebudowy administracyjnej państwa.

Do woj. warszawskiego włączone zostały z woj. białostockiego 4 powiaty: łomżyński z 19 gminami wiejskimi i 6 miastami, w czym Łomża — miasto wydzielone; ostrołęcki z 12 gminami wiejskimi i 1 miastem, oraz ostrowsko-mazowiecki z 11 gminami wiejskimi i 2 miastami — o łącznym obszarze 6.405 km kw i 380.842 mieszkańców. Poza tym z woj. lubelskiego włączone zostają powiaty: garwoliński z 19 gminami wiejskimi i 2 miastami; sokołowski z 12 gminami wiejskimi i 1 miastem; oraz gmina Irena z m. Dęblinem z pow. puławskiego — o łącznym obszarze 4.551 km kw i 332.456 mieszkańców.

Powiaty te o charakterze rolniczym, z których najzasobniejsze są łomżyński i garwoliński, ciężko zostały do woj. warszawskiego znajdując na terenie stolicy centralny ośrodek zbytu swych produktów rolniczych. Nowe granice woj. warszawskiego niemal w całości obejmowały będą obszar historycznego Mazowsza.

Granice woj. łódzkiego powiększone zostają przez wydzielenie z woj.

warszawskiego powiatów: kutnowskiego z 12 gminami wiejskimi i 3 miastami; łowickiego z 11 gminami i 1 miastem; skierniewickiego z 8 gminami i 1 miastem; oraz rawsko-mazowieckiego z 14 gminami i 3 miastami — o obszarze 4.338 km kw i 377.384 mieszkańców. Pierwsze trzy powiaty gospodarko silne, o rozwiniętym przemysle przetwórczo-spożywczym i maszynowo-rolniczym posiadają dogodnie połączenie komunikacyjne z Łodzią i wraz z biedniejszym powiatem rawskim, oddawna już ciężar w równym stopniu zarówno do Warszawy, jak do Łodzi. Nadto do woj. łódzkiego zostają włączone z woj. kieleckiego powiaty: opoczyński z 12 gminami wiejskimi i 1 miastem oraz konecki z 18 gminami wiejskimi i 2 miastami z pozostawieniem miast Skarżyska, Kamiennej i Szydłowca oraz gmin wiejskich Bliżyn i Szydłowiec, wchodzących w obszar C. O. P., przy woj. kieleckim. Przez włączenie tych 6 powiatów gospodarce samorządowej woj. łódzkiego przywrócona zostaje równowaga finansowa i normalne warunki rozwojowe, zachwiane przez włączenie w roku ub. 4 powiatów ziem kaliskiej do woj. poznańskiego.

Zmiany terenowe i ludnościowe, jakie nastąpiły z d. 1 kwietnia rb., obrazuje następująca tablica: (w nawiasach cyfry stanu poprzedniego):

|              |                                 |                               |              |
|--------------|---------------------------------|-------------------------------|--------------|
| Warszawskie  | 31.578 km <sup>2</sup> (24.960) | 2.451.900 mieszk. (2.116.000) | pow. 22 (20) |
| Łódzkie      | 20.690 km <sup>2</sup> (12.717) | 2.695.000 „ (2.008.000)       | „ 15 (9)     |
| Kieleckie    | 21.954 km <sup>2</sup> (25.589) | 2.626.000 „ (2.935.700)       | „ 18 (20)    |
| Białostockie | 26.036 km <sup>2</sup> (32.441) | 1.263.300 „ (1.643.900)       | „ 9 (12)     |
| Lubelskie    | 26.616 km <sup>2</sup> (31.176) | 2.132.000 „ (2.464.600)       | „ 16 (13)    |

stawia się nie tylko wszelkiej próbie zamachu Niemiec w bezpośrednie interesy Polski, ale również i dalszemu wzrostowi potęgi niemieckiej, obojętne, w którą stronę Europy ona by się skierowała. Nie chodzi tutaj o osaczenie i okradanie Niemiec, ale o prawo do życia Narodu Polskiego! W wojnie tej, jeśli, powtarzam — mówił prezes Kowalski — do niej dojdzie, Naród Polski nie tylko będzie bronił swej własności i swych interesów, ale z natury rzeczy przejdzie do ofensywy.

Jeśli Niemcy wyobrażają sobie, że mają tylko coś do zyskania w Polsce, ale nie do stracenia, to są w grubym błędzie. Traktat wersalski to był w swej istocie kompromis — kompromis, w którym Polska z niejednego na rzecz Niemiec zrezygnowała. Jeśli i ten kompromis zostanie z winy Niemiec zerwany, to Polska upomni się o to, co jej się należy. Nie zawahamy się wtedy wkroczyć na szlaki Bolesława Chrobrego i Romana Dmowskiego.

Polska przypomni sobie, że żyje w Niemczech półtora miliona Polaków, przypomni sobie, że Dmowski walczył w Wersalu o Opole, o Gdańsk, o Prusy Wschodnie, o Słupsk i Piłę. Trzeba o tym wiedzieć, że od Wersalu mija lat 20 i że w ciągu tego czasu Państwo Polskie mimo wszystko wzmocniło się i okrzepło, a więc dążenia i możliwości jego mogą być dużo szersze niż wówczas.

Jeżeli Francja nie krepując się rubieżą etnograficzną, dąży do ustalenia swej granicy militarnej na swej granicy naturalnej: na Renie, to i Polska może się upomnieć o swoją granicę militarną na dawnej rubieży historycznej: na linii Sudetów i dolnej Odry. Polska nie zapomni również o narodzie czeskim, o prawach narodu litewskiego do Kłajpedy i naszych tam interesach a nawet nie zapomni o bezlitosnie uciskanym przez Niemców bohaterko wytrwałym narodzie Łużyckim.

Groźby wojny Polska się nie ulęknie i jest do niej moralnie w pełni przygotowana.

„Świadomość doniosłości narad polsko-angielskich — mówił dalej Prezes — nakazuje mi powstrzymać się od krytyki dotychczasowej polityki naszego Ministra Spraw Zagranicznych. Ograniczam się jedynie do stwierdzenia oczywistej prawdy, że do obecnego położenia polityczno-strategicznego przyczyniły się błędy urzędowej polityki zagranicznej. Nadchodzący okres wymaga nie tylko maximum wysiłku armii i zorganizowanych sił narodu, ale i właściwej polityki wewnętrznej Państwa. Państwem kierować winien w podobnym położeniu Rząd, który daje gwarancję twardości i nieustępliwej polityki w stosunku do Niemiec, pełnego i niczym nieskrępowanego rozwoju sił Narodu oraz oczyszczenia życia polskiego z elementów w istocie swej i stale Polsce wrogich”.

Po przemówieniu prezesa adw. Kowalskiego nastąpiła żywa dyskusja, w której podkreślono gotowość narodu do odparcia zbrojnego nowego najazdu nawały germańskiej na Polskę.

Hymnem Młodych zakończono odprawę.



**Migawki łódzkie**

**Soltysowa świnia w Łodzi**

Jedząc doskonałą szynkę lub inne specjalne z szynki tak apetycznie wyrabiane przez mistrzów rzeźniczych nikt, a przynajmniej mało kto zastanawia się nad tym ile to trzeba pracy i zachodu ile to przemysłowych narzędzi użył człowiek na te świńskie specjalne w tym stanie je konsumentowi dostarczył. A w domu jedząc schabik przyrządzony podług twojego gustu przez twoją kochaną żoneczkę (wtedy zawsze powiesz tak na swoją żonę) pomyśl ile to kłopotu było (z tą świnia) nim zniewolona przez człowieka śmiercią, ten schabik swój na półmisek oddać musiała.

A że zawsze na lakomy kasek czy w stanie żywym, czy uśmierconym ludzie są lasi, nie też dziwnego że świnia jest skarbem w domu.

Gospodarz oklepując jej boki i łapiąc za schaby — powiada —

— Magda! ale się juha spasała, aż jej girów nie widać. — A uważasz jaki mo kaidun ścierwał!

— Tylko uważaj stary jak ją na targ zawieziesz, żeby ciębie mieszcuchy nie ocyganili!

— Ho, ho, — powiedział chłop zarumiałe — niedoczekanie — powiada, mnie soltysa, przyndziej się pieprzu koziego nagryzom.

A na świńskim targowisku było tak.

— Gospodarzu sprzedajecie to bydło?

— To nijakie bydło ino świnia.

— To nie wszystko jedno?

— Bogać tam: bydło to bydło, a świnia to świnia.

— No a ile za tą świnie chcecie?

— A no ze dwie setki.

— Za co?

— Jak to za co? Za świnie.

— To drogo.

— A no jak drogo, to niech pan nie kupuje, dla mnie warta.

— A no to wam ją mogę sprzedać.

— Niby co?

— Ano świnie.

— Przecież ja mam świnie?

— To poco ją sprzedajecie, jak jest tyle warta.

— Bo trza mi pinindy.

— To musicie ją sprzedać, za tańsze pieniądze.

— Może i trochę ustąpię, ale nie wiele.

Od słowa do słowa doszli do porozumienia.

— Macie tu 25 zł zadatku, a mój spółnik ma resztę pieniędzy, to wam wypłaci.

Jest tu w restauracji naprzeciwko, a tym chłopak to waszego kunia i świnie popinuje.

Poszli...

w restauracji spółnika nie było. Zmierzli trochę wypłynęły pół litra wódki, za którą kupiec zapłacił.

— To poczekajcie panie soltysie przy furze, a ja zaraz przyjadę po świnie ze współnikiem.

Gdy właściciel świnii wrócił do konia na targowisko, zastał tylko... pustą wóz.

Protokół spisano w odpowiednim komisaracie.

DEK-TA.

**Pożary**

Łódź, 3. 4. — Wczoraj zanotowano trzy pożary z powodu zapalenia się sadzy w kominach, a mianowicie przy ul. Żydowskiej 15 i 24 oraz Młynarskiej 29.

Wczoraj przebywała na miejscu wielkiego pożaru w fabryce lin i powrozów Prassalskiego (Napiórkowskiego 12) komisja śledcza, która ustaliła, że pożar wybuchł wskutek zaproszenia ognia.

**Żydzi chcą upiec pieczeń na sprawie niemieckiej**

**„Akcja unaradawiania polskiego życia jest kierowana z zewnątrz“ — Niesamowity wybrzyk żydowski go dziennikarza**

Łódź, 3. 4. Żydzi, to rojowisko handlarzy, żadnej okazji nie pomijają, aby nie upiec dla siebie pieczeni. Wszystko co robią zawsze ma na celu nie co innego tylko jakiś interes. Nawet wówczas kiedy deklamują najbardziej wzniosłe patriotyczne słowa, kiedy deklarują swą państwową lojalność, kiedy mówią o przelanej krwi i odniesionych ranach — mają w tym wyraźny, określony własny interes.

Żydzi chcą, ażeby im za wszystko

placić. To żydowskie stanowisko typowo zadokumentował w czasie obrad łódzkiej Rady Miejskiej Żyd z Bundu Zygelbojm, który powołując się na rzekome zasługi wobec Polski Żydostwa mówił:

Ponieważ pracuję dla ojczyzny i tę ojczyznę kocham, więc ojczyzna ma wobec mnie zadania.

I dzisiaj, kiedy naród polski cały zjednoczył się w patriotycznej ofiarności na cele obrony narodowej, Żydzi

wysuwają swe żądania i chcą, aby im płacić...

Ta żydowska postawa znajduje świetnego interpretatora w żydowskim dziennikarzu, kryjącym się pod pseudonimem J. K. U., występującym często w żydowskim „Głosie Porannym”. J. K. U. w artykule „Głosu Porannego” z dnia 3 bm. pt. „Bijemy na alarm” przeprowadza myśl, że ponieważ Żydzi są antyhitlerowsko (nie antyniemiecko — trzeba to odróżnić) nastrojeni, ponieważ Żydzi utopiliby Hitlera w łyżce wody — więc należy zaprzestać bojkotu gospodarczego Żydów, trzeba skończyć z występowaniem przeciw żydowskiej przewadze gospodarczej.

W rasowym ferworze p. J. K. U. woła: „Interes państwowy, polska racja stanu nie pozwala, zabrania wprost „wyszczynania czy kontynuowania hecy antyżydowskiej. Na rozsadzaniu państwa od wewnątrz, na niszczeniu istniejących komórek gospodarczych może zależeć tylko wrogom Polski”.

A dalej pan J. K. U., aby zdobyć nowe argumenty dla swej tezy, nie waha się insynuować, że ruch antysemicki w Polsce... **opłacany jest zewnątrz.** „Ukazują się na ulicach miast polskich — pisze p. J. K. U. — afisze... wzywające do bojkotu gospodarczego” Żydów... I dochodzi do wniosku: „Jak nazwać taką robotę? Bezmyślnością — napewno nie! Głupotą — nie! Wszystko świadczy o rozmyślnej akcji. A więc cui bono, w czym interesie? Odpowiedź łatwa. Komuś bardzo zależy na tym, aby jątrzyć... Jego hurrapatriotyzm nikogo nie zmyli, znamy się na farbowanych lisach. **Im więcej krzyczy, wrzeszczy, tym szybciej oblicza judaszowskie srebrniki...**”

Aluzje Żyda z „Głosu Porannego” są zbyt wyraźne, aby dodawać jakikolwiek komentarz.

Zuchwałość i perfidia żydowska dosięgnęła w tym wypowiedzeniu żydowskim swego szczytu.

Żyd z getta ośmiela się insynuować, twierdzić wprost, że konstrukcyjna praca uświadamiająca o żydowskiej hegemonii jest kierowana zewnątrz.

**Żądamy, aby władze wdrożyły dochodzenie przeciw Żydowi, który pozwala sobie na takie wystąpienia i pismu, który taki artykuł umieściło.**

JAN WYGANOWSKI



Wtorek, 4 kwietnia 1939

11.00 audycja dla szkół: „Legenda o glinianych dzbankach i glinianych ptaszkach Pana Jezusa” — w/g Marii Dynowskiej w radiofonizacji Heleny Tymienieckiej, opraco. muz. Tadeusza Preznera (z Katowic); 11.25 nastrojowe piosenki (płyty); 11.57 sygnał czasu z Warszawy. Hejnal z Krakowa; 12.03 audycja południowa; 14.00 koncert zyczeń Łódzkiej Rodziny Radiowej; — 14.50 łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu; 15.00 „Mój kucharz” opowiadanie Jana Grabowskiego dla dzieci;

15.15 literatura dla wszystkich. „Bez oręża” — Zofii Kossak-Szczuckiej; 15.30 muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry „Zogłoni” Wileńskiej p/d Władysława Szczepańskiego; 16.00 — dziennik popołudniowy; 16.08 wiadomości gospodarcze; 16.20 przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 16.30 „Pod Krucyfiksem” koncert wokalny w wykonaniu Kwartetu Męskiego „Hejnal” p/d Franciszka Janikowskiego; 16.45 życie wielkich portów: Suez — pog. wyg. Eugeniusz Moszczyński; 16.55 recital organowy Wacława Plotrowskiego — transmisja z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi;

17.25 na polskim trawlerze za kręgiem polarnym — reportaże Stanisława Mioduszwskiego (z Poznania); 17.35 z pieśnią po kraju — audycja prowadzi Bronisław Rutkowski; 18.00 muzyka i muzykach — „Jak powstał impresjonizm muzyczny” w oprac. Bronisława Nagajewskiego; 18.25 wiadomości sportowe lokalne;

18.30 audycja dla robotników; 19.00 koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. p/d Zdzisława Górzyńskiego, Mieczysław Salski — tenor, Maryla Karwowska — sopran, Trio P. R.; 20.35 audycja informacyjna: dziennik wieczorny (20.40); wiadomości meteorologiczne; wiadomości sportowe; nasz program na jutro; 21.00 koncert symfoniczny (ze Lwowa); 22.00 rozmowa wielkopostną przeprowadzi ks. Jan Zieja z Polesia; 22.15 „V muzykalnym domu”. — Wykonawcy: Zofia Adamska — wiolonczela, Janina Wysocka-Ochlewska — fortepian i Tadeusz Ochlewski — skrzypce; 22.55 wiadomości bieżące; 23.00 ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

**Niesamowita zbrodnia bestialskiego ojca**

**15-miesięcznemu dziecku połamał żebra, ręce i nogi**

Łódź, 3. 4. — Z polecenia prokuratora zostali aresztowani Wawrzyniec Lisiecki, mieszkaniec Sieradza, i jego żona Józefa z Józefiaków, oskarżeni o pozabawienie życia własnego dziecka, liczącego 15 miesięcy.

Pragnąc się pozbyć dziecka, Lisiec-

ki pod pozorem nauki chodzenia rzucał nim o podłogę i o ścianę, bądź też uderzał o ostre kanty tak, że połamał dziecku żebra, ręce oraz nogi, powodując jego śmierć w strasznych męczarniach.

**Krwawa walka na widły i siekiery**

Łódź, 3. 4. — We wsi Siedlaki na tle sporu o granicę Józef Brzezinka natarł na pracującego na spornym gruncie 34-letniego Władysława Szkudlarka. Szkudlark widłami odparował cios zadany siekierą przez Brzezinkę i przebił mu dłoń.

Brzezinka jednak zdołał przytrzymać widły lewą ręką, a prawą zadał przeciwnikowi trzy uderzenia siekierą w głowę, przerabując mu czaszkę.

Brzezinkę po opatrzeniu osadzono w areszcie.

**Odroczenie wyborów delegatów u Poznańskiego**

**Ze świata pracy w Łodzi**

Łódź, 3. 4. Wybory delegatów w zakładach I. K. Poznańskiego nie odbyły się. Inspektor pracy zamierzał wyłączyć od głosowania pewne kategorie robotników.

Gdy zaś przedstawiciele związków zawodowych nie zgodzili się na te warunki, wybory zostały odroczone na

czas nie ograniczony.

Zlikwidowany został strajk okupacyjny w firmie Szretter (Skorupki 19).

W dniu 4 bm. odbędzie się konferencja w sprawie uregulowania plac majstrów fabrycznych tzw. desinatorów.

**Na dzieci bezrobotnych**

Łódź, 3. 4. — Niedzielna kwesta publiczna na rzecz pomocy bezrobotnym w Łodzi przyniosła bez list ofiar przeszło 14 tys. zł. Z listami ogółem zebrano przeszło 26 tys. zł.

**Za kradzież roweru**

Łódź, 3. 4. Sąd Grodzki w Łodzi skazał Józefa Staszaka na 2 lata więzienia za kradzież roweru na szkodę Mieczysława Banasiaka.

Staszak dokonał tej kradzieży w czasie wziętego urlopu wycieczkowego.

**Dalsze zabiegi sezonowców**

Łódź, 3. 4. — W dniu dzisiejszym delegacja robotników sezonowych w Łodzi ponownie wyjeżdża do Warszawy i interweniować będzie w Min. Opieki Społ. w sprawie podwyższenia plac i rozszerzenia robót.

Jak z tego wnioskować należy, interwencja u prez. Kwapińskiego na razie nie dała pozytywnego rezultatu i sezonowcy łódzcy zmuszeni są odwoływać się do władz centralnych.

**Łódzcy socjaliści tłumaczą się**

**Walka o pracę i chleb dla Polaków, to dla czerwonych menderów — demagogia**

Łódź, 3. 4. W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie łódzkich marksistów m. in. z udziałem „tow.” dyr. Potkańskiego, który publicznie wobec całej Rady Miejskiej oświadczył, że woli mądrego Żyda od głupiego Polaka, a więc tym samym zademonstrował swe filosemickie sympatie. Tenże sam dyr. Potkański obwieścił na posiedzeniu Rady Miejskiej, że żydowski Bund i P. P. S. to jedno.

Nie będziemy już szczegółowo przypominali o tym, jak to dyr. Potkański wywiązuje się ze swych należności w stosunku do robotników. Oświadczenie radnego Dynka, że mu „tow.” Potkański winien jest od dwóch lat pieniądze za prace wykonane w jego kinie znane jest całej robotniczej Łodzi.

Otóż na tym zebraniu w związku z wytworzonymi warunkami poruszyli najprzód mówcy sprawę agresji niemieckiej.

Jednak rychło przeszli do poruszania tematów, dla omówienia których zebranie zwołane zostało.

Jakie to były te tematy — wynika to z uchwalonej rezolucji. Treść tej rezolucji i jej forma dosadnie mówią jak sobie

marksyści używali, nie folgując sobie w swoistym „krasomóstwie”.

A więc mówili socjaliści, jak to „już w momencie objęcia władzy na ratuszu łódzkim, reakcja rozpoczęła demagogiczną i bezwystydą kampanię przeciw wszelkim poczynaniom socjalistycznego Zarządu Miejskiego i jego reprezentantów.”

Dalej marksyści barwnie „koloryzowali” jak to „Rada Miejska w czasie obrad budżetowych była widownią demagogicznych i błazeńskich wybrzyków endencji!”

A dalej w rezolucji czytamy: „W obliczu rozgrywających się wydarzeń na terenie międzynarodowym w najbliższym naszym sąsiedztwie, endecja uparcie rozwija agitację antysemitką, odwracając tym samym uwagę społeczeństwa od faktycznego niebezpieczeństwa.”

Jeśli chodzi o sprawę kampanii „reakcji” przeciw socjalistycznemu Zarządowi Miejskiemu, jak również o „demagogiczne i błazeńskie wybrzyki endencji”, to socjaliści poprzestają przezornie tylko na takich nic nie mówiących ogólnikach, a trudzą się przytoczeniem choćby jednego faktu. Rozumiemy tę socjalistyczną taktykę.

Nie mając ani jednego faktu — argumentu na obronę swej taktyki w pracy Magistratu i na Radzie Miejskiej kryją się wstydliwie za parawan ogólników soczystych i wcale niewybrednych.

A jak to było z ową „demagogią endecją”? Czy to, że Klub Narodowy domagał się zatrudnienia niezwłocznego wszystkich sezonowców Polaków, że żądał przetrzymania odprawy zimowej sezonowcom, że domagał się zapomogi dla bezdomnych i wyeksploatowanych, że stanowczo postawił sprawę usunięcia z Magistratu i instytucji miejskich urzędników Żydów, że żądał usunięcia od dostaw miejskich kupców i przemysłowców żydowskich?

**TO JEST W ZROZUMIENIU SOCJALISTYCZNYCH „GAULETERÓW”, KTÓRZY NA BARKACH ROBOTNICZYCH WDRAPALI SIĘ NA MAGISTRACKIE SZCZYTY, — DEMAGOGIA: A WIĘC DLA SOCJALISTÓW, WALKA O CHLEB I PRACĘ DLA POLAKÓW, WALKA O PRAWA DLA NICH — TO DEMAGOGIA.**

**TU WYSZŁO SZYDŁO Z WORKA. TU MARKSYŚCI OKAZALI W CAŁEJ PEŁNI CZYM SĄ I CZEGO ROBOTNIK POLSKI MOŻE SIĘ PO NICH SPODZIEWAĆ.**





W niedzielę, dnia 2 kwietnia 1939 r. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz drogi i nigdy nie zapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek, ś. p.

## Antoni Nowicki

d-ca i organizator powstania 1918 r.

przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5. bm. o godz. 17 w Kostrzynie.

Kostrzyn, Rynek 11. W ciężkim smutku pogrążona rodzina.

### ZAJĄCE

baranki, jaj, święconki, bombonierki, sękacze, torty oraz wszelkie wyroby czekoladowe i cukiernicze w wielkim wyborze po cenach fabrycznych poleca

„PALEMO”  
wł. Karol Lehman, Łódź,  
ul. Główna 49  
HURT N 8727 DETAL

### LEKARZ DENTYSTA IRENA SZULC

Łódź. Zamenhofa 22 tel. 217-50  
przyjmuje 10-1 i 4-8 Röntgen  
N 8462

### Otomany, tapczany, kozetki, krzesła

Higieniczne materace  
polecają najtaniej w dużym wyborze



**B-cia Serafiński**  
Łódź, Zawiszy 13, telefon 222-34

### LICYTACJA II

nieruchomości Wągrowiec wyk. L. 79 przy ulicy głównej, centrum miasta — korzystnie położonej — dom mieszkalny z 2 składami, oficyną, śpiączką z ubikacjami na warsztaty — odbędzie się **19. 4. 1939 o godz. 10.30 w Sądzie Grodzkim w Wągrowcu**. Wartość szacunkowa zł 35.550,—. Cena wywołania 23.700,—. Rekojmia 3.550,— zł.

Zezwolenie na nabycie Poznańskiego Województwa i Starostwa w Wągrowcu do licytacji konieczne. Przejęcie części hipotek niewykluczone. Informacji udziela **Bank Ludowy w Wągrowcu**.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy minimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzyk'ad: z 18 923, n .745. d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.15, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.15.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a — każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

### 1. DOMY-PARCELE

#### Wille

dom kupie. Wpłace 5—10 tys. — Oferty Kurier Poznański dg 1715-1716

### 2. PIENIĄDZ

#### Pożyczka

Zarząd Gminy Polskowieś w Pobodziskach powiat poznański pragnie zaciągnąć pożyczkę 6.000 zł do 8.000 zł z wysokim zabezpieczeniem hipotecznym na nieruchomości wolnej od długów. — Chętnych uprasza się o zgłaszanie swoich ofert do Zarządu Gminnego, z 68 831

#### Do

rentującego przedsiębiorstwa — przyjmuje współnika z kapitałem 1.000 zł. Adres Oredownik, Poznań z 68 257.

#### Poszukuje

2.000 zł na hipotekę większego domu czynszowego. Zgłoszenia Oredownik, Poznań N 9573.

#### 5 000,—

wypożycze, dobry zastaw albo gwarancja hipoteczna. — Oferty Oredownik, Poznań z 68 368.

### 6. OŻENKI

#### Panna

lat 37 średniego wzrostu posiadająca skład spożywczy poszukuje męża. Oferty Oredownik, Poznań z 68 096

#### Kawaler

37. oszczędności 17.000 — poślubi pannę, bezdzietną wdowę, która dorówna gotówką, nieruchomością. Oredownik, Gdynia N 9291

#### Kupiec

poślubi pannę, wdowę z małą gotówką. Oferty Oredownik, Poznań z 68 549

### 7. SPRZEDAŻE

#### Rozbiórka fabryki:

cegła, belki żelazne, belki drewniane, kantówki, deski otwory, piece itp. Łódź, Wigury 10, N 9500

### Przy wyrzutach

skórnych, czerwoności skóry. H-szajach stosuje się Sok Lopianu Magistra Gobięca — Sprzedaż Apteki, Skład Główny Warszawa Miodowa 14, n 7899

#### Skład

kolonialny, istniejący 6 lat, dobrze zaprowadzony i prosperujący, z powodu choroby odstępuje wraz z przyległym ładnym 3-pokojowym mieszkaniem i ogrodem. Poważni refleksyjni dysponujący gotówką zechcą się zgłosić tel. 65-30 lub Bojowa 7 — 3. Pośrednictwo pożądan. dg 1717-1718

### 11. KUPNA

#### Brylanty

złoto, stara biżuteria kupuje. B. Kowalski Łódź Piotrkowska 3, N 8483

#### Kupię

siewnik rzędowy 2—3 m. szeroki. Oferty „Ruch” Kraków, Rynek Główny pod „Płnie”, n 10 097

### 18. DZIERŻAWY

#### Piekarnia

skład kolonialny, 2 pokoje kuchnia, chlew, ogród, małe miasto wydzierżawi do objęcia 2—3 000, pośrednictwo wykluczone. Oferty do Oredownika Poznań N 9 560

### 23. ROZMAITE

#### Prosimy

o laskawą poparcie urządzającego się Zakładu dla starców w Zabikowie. Prosimy szlachetnych Dobrodziejów o nadsyłanie pocieci, bielizny itp. — lub w gotówce. Choć kilka groszy na ten wzniosły cel przyjmujemy z wdzięcznością. Zakład dla starców w Zabikowie koło Poznania, ul. Zielona 3, zdg 67 301-2

### 26 SZUKA POSADY

#### Fryzjer

prócz żelazkowej poszukuje posady. Piekarek Bernhard, Chodzież, Kościelna 6, N 9 543

#### Stolarz

20 lat samodzielnie szuka posady Oferty Oredownik, Poznań z 68 447

#### Posady

inkasenta, woźnego poszukuje. — Złote kaucje. Oferty Oredownik, Poznań z 68 362.

#### Bufetowy

poszukuje posady do restauracji. Złote kaucje. Oferty Oredownik, Poznań z 68 364.

#### Szofer

lokaj, przeszło pięć lat praktyki, zna się na ogrodnictwie, poszukuje posady za skromnym wynagrodzeniem. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Poszte restaurant Lwów 5. Nr. dowodu osobistego 391 974 ser. B. zdg 68 115

**„Iskra”**  
baterie  
anody

Wyrób polski i chrześcijański  
Pg 3972/3-13.167/9

## programy radiowe

### OGÓLNOPOLSKIE

Środa, 5 kwietnia.

6.30 aud. poranna; 11.57 sygnał czasu; 12.03 audycja południowa; 15.00 „Nasz koncert” — piosenki dziecięce; 15.30 muzyka w wyk. ork. Rozgłośni Katowickiej; 16.00 dziennik; 16.20 dom i szkoła; gawęda; 16.35 koncert kameralny (z Krakowa); 17.00 „Ochrona pamiętek naszej wojskowości” — odczyt; 17.15 koncert wielkopostny (z Łodzi). W programie muzyka polska. Wyk.: Ork. symfoniczna Zw. Muzyków Chrześcijan pod dyr. T. Kiesewettera i Chór Mieszany Mariański; 18.00 audycja dla wsi; 18.30 „Nasz język”; 18.40 „Spółdzielnia czy handel prywatny” — dialog; 19.00 koncert popularny. Ork. P. R. Br. Makowska — harfa, T. Łuczaj — śpiew; 20.35 audycja informacyjna; 21.00 koncert chopinowski w wyk. W. Małuczyskiego; 21.30 rozmowa wielko-godzinna; 21.45 recital organowy Wł. Widomskiego. Tr. z sali Warsz. Konserwatorium Muz.; — 22.25 Jacopone da Todi: „Lauda dramatyczna”; 22.55 przegląd prasy; 23.00 ostatnie wiadomości.

### KRAJOWE

Toruń — 11.00 Piotr Czajkowski — Symfonia e-moll nr 5 (płyty); 13.00 dla każdego coś (płyty); 18.00 „Nawigacje morskie za Zygmunta III” felieton; — 18.15 nawożenie azotowe na łakach — poz. roln.; 18.25 sport; 21.45 gra Toruńska Orkiestra Salonowa.

Poszukuje lub maga- zyniera, może złożyć kaucję o zaraz. Oferty Kurier Poznański Inowrocław, Ng 9 565

ogrodniczka oraz formala samot- nych, skromnych wymagań. Czarniecki, Maksymilianowo (Bydgo- skie), P 4 169-63.53

do składu rzeźniczego z dobrą praktyką potrzebna od 15. 4. lub 1. 5. Dutkiewicz, Gniezno, Chro- brego 35, N 9359



## Już jutro

ukazuje się w rozszerzonym dawno oczekiwanym

## wielki numer wielkanocny „Ilustracji Polskiej”

Poza mnóstwem artykułów i felietonów oraz pięknymi zdjęciami numer ten przynosi przede wszystkim — tradycyjny

## KONKURS ŚWIĄTECZNY

z wartościowymi nagrodami

Cena egzemplarza 45 groszy

40 stron



### 27. WOLNE MIEJSCA

#### Ekspedientka

do składu rzeźniczego, polsko-niemiecki potrzebna. Leszno, Osiecka 1, N 9411

#### Fryzjerka

lub pomocnik damski od zaraz — posada stała. Zgłoszenia podaniem warunków, Janik, Gdynia, Chylońska 161, N 9292

#### Dwie

gosposia, wychowawczyni do 1—2 osób, język polski, niemiecki od 15. 4. Warszawie szukają posad. Grützmaier, Zbąszyń, Pierackiego 15 m. 3, N 9571

#### Robotnik

do 22 lat uczciwy, pracowity z poleceniami potrzebny zaraz. — Zgłoszenia podaniem pensji, wieku, świadectw, Malecki, Hotel, Wągrowiec, z 68 264

#### Strażnik łowiecki

odważny, energiczny o żelaznej pięści poszukiwany. Zgłoszenia przyjmuje Nadleśnictwo Kąkolowo w Karczmie Borowej poczta Leszno Wlkp. zdg 68 561

**REUMATYZM?**  
BAYER  
TABLETKI ASPIRIN

## Humor zagraniczny



### Oświadczy boksera.

— Jeżeli pan, mi odmówi ręki Elżbiety, popelnię czyn nierozważny!  
— Znam tę śpiewkę: odbierze pan sobie życie...  
— Nie. Znokautuję pana.

(M)  
(Ric et Rac, Paryż).

**Ogłoszenia** 1-lamowy millimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 5-lamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-lamowej); a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości miejscowych 1,— zł. Drobneogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-lamowy millimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9.30 rano. Za błędy drukarskie, które nie sniekształcają treści i ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą z góry.

**Prenumerata** w Polsce z odnośnikiem gazety do domu miesięcznie (7 razy w tygodniu) 2,50 zł, za granicą miesięcznie od 3,00 zł do 6,00 zł (zależnie od kraju).  
**Adres** redakcji i administracji Poznań, św. Marcin 70. Telefony: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta tylko: 40-72. Rekopisów niezamówionych redakcja nie swraca. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odeszkodowania. — Konto P. K. O. Poznań 200 149. Poczta konto rozrachunkowe: Poznań 8, nr kartoteki 93.





10) **TRAGEDIA ROSYJSKICH EMIGRANTÓW**

Wykwintne nocne kabarety Pery i Galaty w Konstantynopolu zajaśniały zjawiskową urodą wielkich dam z rosyjskiej arystokracji, śpiewaczek, tancererek i kwaciarek.

Omdlewając z głodu, pily szampańskie wino przy stolikach brzuchatych bankierów i ciemnych aferzystów z całego świata. „Bawily” różnorodny rzesze oficerów misyj zagranicznych i znudzonych dygnitarzy, mówiąc płynnie kilkoma obcymi językami i olśniewając ich nie tylko pięknością, ale i manierami wielkiego świata.

Ich ojcowie, bracia i mężowie dzwignali w porcie ciężary, sprzedawali zapalki i bliny, upijali się do nieprzytomności, albo w zapluskwionych norach tureckich dzielnic strzelali sobie w łeb. Dumne wdowy po utytułowanych oficerach zamordowanych przez bolszewików sprzedawały się opasłym tureckim handlarzom, aby ocalić od głodowej śmierci starych rodziców, chore dzieci, czy nieletnie rodzeństwo.

„Pavillon bleu” cieszył się szczególnie harmonijnym doborem wyjątkowo pięknych pań rosyjskich. Tańczyły, śpiewały i ani przez chwilę nie przestawały być wielkimi damami. Zbogaceni snohy i chamy wszelkich możliwych ras i narodowości rujnowały się skwapliwie dla tych onieśmielających ich autentycznych księżniczek i hrabini, które, aby nie umrzeć z głodu, sprzedawały ostatnie rodowe klejnoty. Z nieporównaną nonszalancją przyjmowały brylantowe naramienniki, a grube zwitki funtów, czy dolarów wsuwały niedbale za głębokie wycięcie wieczorowych toalet. Ich „merci”, „danke”, czy „thank you” tchnęły lodowatym chłodem, jak ich zamglone, niewidzące spojrzenia, jak ich dumne, piękne usta, z których starannie wycierały sobie ślady pijackich pocałunków wonną chusteczką z herbem.

Pijane, śmiały się śmiechem podobnym do płaczu, trzeźwe, płakały płaczem podobnym do wyuczonego codziennym, twardego śmiechu. I wracając o świcie do nędznych hotelików, na pół przytomne ze śmiertelnego zmęczenia, głodne i niemal zawsze pijane, zasypiały ciężkim, pełnym koszmarów snem z różem na zalanych łzami policzkach, z tłustą szminką na szlochających wargach.

Jedną z artystek w „Pavillon bleu” była daleka kuzynka księżnej Łaganow, cudownie piękna, rudowłosa baronowa Stoeggert, zwana „Venus z jabłkiem Thorwaldsena”.

Co noc w błękitnym świetle imitujących blask księżycy reflektorów stawała na marmurowym piedestale, osłonięta tylko srebrną, tkaną w gwiazdy gazą. I smagana tysiącem plugawych męskich oczu myślała, czy syn jej, Mitia, odgrzązał sobie kaszę, czy nie przewrócił płonącej maszyny spirytusowej, czy mu szczyry nie wyjadły chleba z drewnianej półki, którą jutro trzeba będzie koniecznie wyszorować.

Ale Mitia swoją kaszę zanosil małej Tamarze, kradł dla niej niedojrzałe pomarańcze z zamiejskich ogrodów, zbierał anemony na tureckich cmentarzach, strugał jej z drzewa zabawne niedźwiadki, psy i koły i obiecywał, że rewolucja skończy się niedługo i że wszyscy wrócą do wolnej, pięknej i bogatej Rosji.

Księżna Łaganow, aby żyć, sprzedawała swoją wspaniałą biżuterię, ale brylantowy diadem broszę i bransolety owinęła w starą gazetę i głęboko wsuwała w piec w lichym, najtańszym pokoiku ostatniorzędowego hotelu. W klejnotach tych bywała na dworskich balach w Petersburgu i nie wątpiła, że jeszcze kiedyś na nich zajaśnieje tęcza brylantów. (Kto wie, czy nie najwspanialszych w Rosji) i swoją delikatną,

wykwintną urodą. „A jeżeli nie ja, to Tamara” — pocieszała się i powoli gasła w nieuleczalnej melancholii, patrzając przez okno na panoramę cyprysów i minaretów, zamkniętych niebieską oddalą morza.

Jedynym jej zajęciem były lekcje z Tamarą, aby nie zapomniła mówić i pisać po angielsku, francusku i niemiecku. Od najwcześniejszego dzieciństwa, dzięki cudzoziemskim guwernantkom, Tamara z równą łatwością władała tymi językami, jak rosyjskim i polskim, którego nauczyła ją jej wieloletnia wychowawczyni, panna Poraj. Stara pokojówka, Marfa, której „wdzięczna wieść” jakimś cudem nie zarabiała siekierami, zajmowała się nieskomplikowanym gospodarstwem w małej kuchence, śpiewając na całe gardło cerkiewne pieśni, albo mrużąc pacierze.

I oto nadszedł dzień, w którym w dużej szkatule z kutego srebra nie było ani już jednej pary kołczyków, ani jednego naszyjnika z perłą, czy kosztownego pierścionka. Trudno było rozstać się z ciężką, złotą ikoną, jako z pamiątką rodzinną i nie można było lknąć brylantowego diadem i naramienników, schowanych w piecu. Baronowa Stoeggert długo perswadowała matce Tamarę, że można zostać księżną nawet w „Pavillon bleu”, witając w balowej toalecie wchodzących mężczyzn i z niedbalą gracją dyktując przez ramię kelnerom zamówione menu.

— Trzeba tylko zawsze myśleć, że wszystko, co przeżywasz, to nie jest prawda, ale sen — radziła serdecznie. — Śni ci się „Pavillon bleu”, śni ci się ja, obnażona na postumencie z czarnego marmuru. Śni ci się pijani, wymiotujący po kątach mężczyźni z brylantowymi spinkami w wyplamionych gorsach irakowych koszul i liczący głodne, a jak oni pijane księżne, hrabiny i baronowe. I tylko ci się śni, że wprowadzasz na salę te opasłe tureckie wieprze, tych nieposzlakowanych przed północą dżentelmenów i tę całą wyfraczoną, czy rozchełstaną międzynarodową hałastę nowych milionerów, dzięki którym żyje nas tyle z rodzinami. I nie zapominaj codziennie na klęczkach dziękować Bogu, że twój mąż zginął na wojnie, jak i mój

i że oni nie widzą naszej nędzy, rozpaczy i hańby. Ale i ich śmierć to także tylko sen. Może całe życie jest tylko snem? — pytała posypując swoje przepyszne, rude włosy złotym proszkiem w ciasnej, brudnej, przesyconej zapachem szminek i perfum garderobie.

Zrzucała suknię, pudrowała się całą różowym pudrem i stojąc nago przed lustrem, owijała się srebrną, przejrzystą gazą z cichym, rozbitym śmiechem.

— Przecież to tylko sen, Ola — zrzucała od drzwi, wychodząc na estradę i mocno zamykała oczy ze strachu i wstępu, chłostana setkami męskich, palających spojrzeń.

— To tylko sen — powiedziała sobie księżna Łaganow, przyprowadzając do lśniącego srebrem i kryształami stolika swego pierwszego gościa.

Był to, na szczęście, wykwintny, stary pan, Anglik, o nieposzlakowanych manierach i mądrych, niebieskich oczach. Przyjechał właśnie po raz pierwszy do Stambułu, chciał zjeść kolację i wszedł do „Pavillon bleu”. Nie miał pojęcia, co właściwie robią i kim są te piękne, dumne i wyniośle uśmiechnięte rosyjskie damy w wieczorowych toaletach, odbierające zamówienia albo towarzyszące przy stolikach mężczyznom.

Z zażenowaniem spojrzął na uroczą, jasnowłosą nieznajomą. Wyglądała jak lady w swej długiej, wąskiej toalecie z czarnego aksamitu, spiętej wspaniałą, brylantową broszą, z pięknymi, białymi rękami bezradnie opadłymi wzdłuż wysmukłych bioder.

Zauważył, że po gwałtownym rumieńcu jej delikatne policzki pobladły, choć na drżących ustach trwał przeszwyjający bolesny, wysilony uśmiech.

— Co pan zamówi, Sir, — zapytała po angielsku wziętym w krtań głosem i skinęła na garsona.

Nagle zrozumiał. Przypomniał sobie dawno już czytany felieton o tragicznym losie rosyjskich arystokratek-emigrantek, pracujących, aby wyżywić rodziny, ocalałe od rzezi bolszewickiej, w nocnych kabaretach i restauracjach Konstantynopola. Z kolei jego twarz opłynął przelotny rumieniec.

**PROMIEN SZCZĘŚCIA**

Pochylony w ukłonie, przedstawił się i ucałował podaną sobie piękną, pozbawioną klejnotów rękę.

— Księżniczka Łaganow — ledwie dosłyszał szept ust uśmiechniętych ze straszliwym musem.

— Księżniczko, czy pani zechce wyświadczyć mi ten zaszczyt i zjeść ze mną kolację? — prosił zapytał Anglik doskonale francuszczyzną, wskazując miejsce przy stoliku.

Biedna księżniczka, rumieniąc się wciąż i blednąc, skinęła potwierdzając uroczą głową, tak niedawno jeszcze portretowaną przez Laszlo i Eugeniusza Carrière. Była okropnie głodna i zresztą nie mogła odmówić. Właściciel „Pavillon bleu”, opasły Grek, Andreanis, śledził ją podejrzliwie z błyskiem nienawiści w wąskich, czujnych oczach zubożonego szpiega, osuwała i bandyty. Ośmieliła się odmówić mu swoich łask i pod łada pretekstem wyrzuciłby ją z rozkoszą na ulicę, na hańbę, poniewierkę czy śmierć głodową. Ale był z niej zadowolony. Piękna, rasowa, dekoracyjna, autentyczna „Attesse”, no i przytym niegłupia. Anglik zamawiał najdroższe potrawy, najrzadsze wina i owoce. „Niezły debiut” — gwizdnął z uznaniem i spojrzął na swoje żylaste, potworne ręce, którym częste zabiegi manikurzystki nie dołąły odjąć charakteru łap dusiciela. „Wpadniesz ty jeszcze w moje pazury, galubuszka”.

Zaróżowały się nieco policzki, załśniły dawnym, młodym blaskiem prześliczne oczy księżniczki. Od tak dawna już nie mówiła z nikim o Beethovenie, o księżycowych nocach w Wenecji, o pięknych koniach, pięknych

obrazach, o tym całym dawnym zabitym, wdęptanym w krwawe błoto życia, które już nigdy nie wróci. Przytykała na chwilę powieki i zdawało



„opasły Grek, Andreanis, śledził ją poderzliwie”

jej się, że wraca z mężem z jakiegoś przyjęcia do siebie. Że w łagodnym blasku wiosennej nocy zajaśnieją białe kolumny pałacu, w zacisznym buduarze zapłonie ogień w marmurowym kominku, a stary, kochany zegar wybije późną godzinę. Tamara śpi w swoim błękitnym pokoju, a Boria odchyła pluszową kotarę i mówi

z cichym śmiechem: „Kochanie, jesteś trochę głodna, prawda? Służba już śpi, ale znalazłem w jakimś kredensie dwie pieczone kuropatwy i pół butelki Chambertina”.

A może właśnie tamto — biały pałac w blasku księżycowej nocy, stylowy buduar z brązami, wyłożonymi płonącym w kominku ogniem i śmiejący się zza kotary Boria — może tamto wszystko było tylko snem? — zapytała się i przez łzy spojrzała w mądrą zamysloną twarz Anglika.

Uśmiechnął się do niej przyjaznym, pełnym smutku i dobroci uśmiechem. Cyganie przy wtórze orkiestry śpiewali jedną z tych swoich rozpaczliwych pieśni, w których jak gdyby czailo się tragiczne przecucie, że Rosja stanie się krwawym, straszącym świat koszmarem, ścinającą krew w żyłach gigantyczną trupiarnią, wyklętą ojczyzną szaleńców i katów.

— Gdyby można było płakać — powiedziała cicho po angielsku. — Słuchając tych pieśni, opowiedzieć panu, tylko panu historię moich ostatnich lat i płakać... Ale tu wolno tylko śmiać się — sprężyła się, jak uderzona biczem po obnażonych, pięknych plecach. — Mam czternastoletnią córkę. Na imię jej Tamara — rozjaśniła się nagle cała cudownym, wewnętrznym światłem.

— Och, niech mi pani o niej dużo, dużo opowie — poprosił uradowany Anglik. — Ja mam także córkę w tym wieku i moja mała nazywa się Kit. Jak piesek, prawda? Ale ona tak nazywała się sama, kiedy miała trzy lata — roześmieli się oboje cichym, szczęśliwym śmiechem.

Anglik powiedział z zadumą: — Jesteśmy z tej samej materii co sny i krótkie nasze życie uzupełnia sen. Pamiętaj pani ten fragment z „Burzy” ukochanego przez córkę pani Szekspira?

Wyjęła z wazonu różę i zastoniła nią oczy znów napelnione łzami. — Pamiętam. I może dlatego mogę znieść życie, że staram się wierzyć, iż ono tylko mi się śni. W bezsenne noce przychodzi strach i pyta: Co stanie się z Tamarą? Gdyby przynajmniej nie była taka bardzo piękna fizycznie i duchowo, gdyby jej serce było zle i twarde... Ale ona ma serce święte, skazane na tej strasznej ziemi na wieczne rozdarcie...

Anglik zamyślił się i po chwili powiedział ze spuszczonej oczami, z tym łagodnym, pełnym dobroci uśmiechem, który rozjaśnił ciemny, zły świat i nadał podobnemu do koszmaru życiu blask, ciepło i wdzięk.

— Proszę uwolnić się od tego strachu, księżno. Jeżeli pani zechce mi na jakiś czas powierzyć swoją córkę, pokochamy ją oboje z żoną, jak naszą drugą małą Kit. Istotnie — obejrzał się po buchającej światłem, zgiełkiem i rykiem jazz-bandu sali — to wszystko musi wydawać się pani okropnym snem. Jestem dyrektorem „Barclay's Bank” i muszę tu niekiedy zaglądać do naszej filii. Może pani zechce pracować w tutejszym banku, jako korespondentka, podczas kiedy córce pani postaramy się u nas w Anglii zastąpić dom rodzinny i kształcić ją z naszą Kit?

Milczała z zamkniętymi oczami, z palcami spazmatycznie zacisniętymi dookoła kruchej łodygi róży. Zamarła. Obawiała się, że kiedy podniesie powieki, szalony, szalony sen rozwieje się i zobaczy znów ponury i zły świat pełen drapieżników, strachu, rozpaczy i niewysłuchanych modlitw.

— Więc? — zapytał łagodnie Anglik. — Boję się.

Zadrżała, spłotła blade, piękne ręce, jak w modlitwie i powtórzyła cicho: — Boję się, że to także tylko sen —

— Który wkrótce stanie się rzeczywistością —

— To byłby nadmiar szczęścia już od tak dawna nieoczekiwanego — broniła się przed możliwością cudu i podniosła do skroni złodowaciałe ręce bezbronny, rozdzierającym cięciem, w którym było coś błagalnego.

(Ciąg dalszy nastąpi)



# SPORT

## Pięściarskie mistrzostwa Polski

**Nowi mistrzowie: Jasiński, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Lelewski, Szulczyński, Szymura i Piłat**

(sp) Katowice. — W niedzielę zakończone zostały tegoroczne indywidualne pięściarskie mistrzostwa Polski. W rezultacie dwudniowych walk na czoło wysunął się okręg warszawski, który zdobył 3 tytuły mistrzowskie i 1 wicemistrzostwo. 2 tytuły mistrzowskie i 2 wicemistrzostwa zdobył Poznań. Śląsk zainkasował dwa tytuły i 1 wicemistrzostwo. Pomorze 1 mistrzostwo. Z pozostałych wicemistrzostw 2 zdobyła Łódź, a po 1 Lwów i Wilno.

Wyniki finałów były następujące:

W wadze muszej Jasiński (Śl.) zwyciężył na punkty Lendzina (Wilno).

Od pierwszego starcia Lendzin punktował lewymi prostymi, uzyskując przewagę. Jasiński pracował wypadami i kontrami i pod koniec starcia wyrównał skuteczną serią. W drugim starciu Jasiński powalił Lendzina podbródkowym na moment na deski. W konsekwencji tego ciosu Lendzin mocno krwawił, ale gong wybawił go z niepomysłnej sytuacji. W trzecim starciu Lendzin stawiał wszystko na jedną kartę, poszedł na wymianę ciosów i uzyskał przewagę. Nie mógł jednak nadrobić punktów straconych w drugim starciu i przegrał nieznacznie.

W wadze koguciej Sobkowiak (War.) wygrał na punkty z Marcinkowskim (Ł.) Łodzianin przez cały czas walczył w defensywie. Ataki Sobkowiaka często i skutecznie Marcinkowski kontrował lewymi prostymi. W drugim starciu częściej do głosu dochodził Sobkowiak. Walczył jednak nieładnie, trzymając dużo. W trzecim starciu Sobkowiak trafił częściej, co uwydatniło się na przeciwniku. W sumie, walka ta, na ogół brzydka, zakończyła się punktową wygraną Sobkowiaka.

W wadze piórkowej Czortek (War.) zwyciężył na punkty Skaleckiego (Pozn.). Od samego początku walka toczyła się w szybkim tempie. Czortek atakował przez wszystkie starcia. Często wchodził do zwarcia, bijąc na serce i żołądek. Sam jednak również zainkasował dużo. W trzecim starciu Skalecki uzyskał chwilową przewagę. Czortek jednak pod koniec walki finiszował zwycięście i zdobył wysoką przewagę. Zwycięstwo punktowe Czortka było bezapelacyjne.

W wadze lekkiej Kowalski (War.) zwyciężył na punkty Chrostka (Lwów). Walka była chaotyczna, przy czym Chrostek walczył niezbyt czysto, za co otrzymał ostrzeżenie.

W wadze półśredniej Lelewski (Pomorze) zwyciężył przez k. o. w trzecim starciu Grądkowskiego (War.) W pierwszym starciu obydwaj zawodnicy walczyli bardzo ostrożnie, jednak Lelewski miał lekką przewagę. W drugim starciu inicjatywę przejął Grądkowski, trafił kilkakrotnie celnie i zwałił nawet Lelewskiego na deski. Pomorzanie był zamroczony i z trudem wytrzymał do końca starcia. Na początku trzeciego starcia zmieniła się radykalnie Lelewski zasypał Grądkowskiego gradem ciosów, po których warszawianin padł na deski. Wstał jednak, by po chwili znowu znaleźć się na deskach. Sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięzca Lelewskiego.

W wadze średniej Szulczyński (Poz.) pokonał na punkty Pateroka (Śl.). Walka nie była ciekawa i na ogół brzydka. Ślązak walczył z pozycji prawej. — Szulczyński przez wszystkie starcia był w ataku. Umiejętnie wchodził do zwarcia, obrabiając dolną część tułowia Ślązaka, tak, że Paterok pod koniec każdego

starcia był zamroczony. Wymiana ciosów w drugim starciu przypominała raczej bijatykę. W trzecim Szulczyński miał dużą przewagę i wygrał wysoko.

W wadze półciężkiej Szymura (Poz.) zwyciężył na punkty Pietrzaka. Od samego początku walki uwydatniła się przewaga techniczna Szymury, który atakował przez wszystkie starcia. Pietrzak ograniczał się do kontrowania. Dwa pierwsze starcia zakończyły się lekką przewagą Szymury. Dopiero w trzecim starciu poznańczyk przeważał zdecydowanie i Pietrzak zupełnie wyczerpany przegrał wysoko na punkty.

W wadze ciężkiej Piłat (Śl.) pokonał

Piłat zdobył mistrzostwo po raz szósty z rzędu.

Szymura zdobył tytuł po raz czwarty, z przerwą w roku ubiegłym.

Czortek zdobył tytuł po raz drugi w wadze piórkowej, mając w roku 1934 mistrzostwo w wadze muszej.

Sobkowiak zdobył tytuł w wadze koguciej po raz pierwszy, poprzednio przez dwa lata (1935—1936) dzierżył tytuł w wadze muszej.

Jasiński i Kowalski zdobyli tytuły po raz drugi z rzędu.

Lelewski i Szulczyński po raz pierwszy.

### Motocyklizm

(sp) Doroczny terenowo-szosowy raid „Sto mil po Polsce” odbędzie się w dniach 2 i 3 maja przy czym start odbędzie się ostatecznie w Łucku, półmetek w Puławach a meta w Poznaniu. Motocykle małowadżowe (setki) startować będą z Łodzi w dniu 3 maja. (wz)

(sp) Otwarcie sezonu w Toruniu. W niedzielę w Toruniu odbyło się otwarcie sezonu motocyklowego na szosie Toruń—Chelmża. Następnie odbyła się próba szybkości, w której najlepszy

Święconki marcepanowe

Jajka z niespodziankami

*Franboli*

Łódź, Piotrkowska 65.

a 10093

skich, osiągnięto następujące wyniki:  
W muszej Billardinelli (Wł.) pokonał Cannisa (Ł.). W koguciej Gallardi (Wł.) wygrał z Karolem (Ł.). W piórkowej Malecki zwyciężył Smiltina (Ł.). W lekkiej A. Knisis (Ł.) odniósł zwycięstwo nad di Stefano (Wł.). W półśredniej zwycięzca Bakowski K. Knisis (Ł.) przegrał z Proiettim (Wł.). W średniej Milewski wygrał nad Strodias (Ł.). W półciężkiej Mailis (Ł.) odniósł zwycięstwo nad Leonakiem. W ciężkiej Lemberg (Ł.) znokautował Marcesinię (Wł.) tak nieszczęśliwie, że Włocha odwieziono do szpitala.

### Syna robotniczej Łodzi

## KONSTANTEGO DOBRZYŃSKIEGO nagrodzony przez „Prosto z Mostu” tom poezji



**Tom zawiera wiersze następujące:** Ojczyzna — Facjatka — Dwa miasta — Miasto śpi — Cham — Upał Droga — Zdobywca — Akwarele — Witraż — Wiersz wiosenny — Mróz — Melodia świtu — Alarm Bateria — Pociąg — Burza — Alkazar — Dynamit — Trzeci Maj — Pięści — Lucyfer — Cmentarze Mój Chrystus — Gethsemani — Gorączka — Ballada o kamiennym mieście — Do świętych wisielców

Do nabycia we wszystkich większych księgarniach i w centrali wydawnictwa naszego w POZNANIU, ŚW. MARCIN 70 oraz w administracji „Oredownika” w ŁODZI przy ul. Piotrkowskiej 91

**Egzemplarz 1.80 zł**

na punkty Klimeckiego (Pozn.) W pierwszym starciu Piłat walczył ostrożnie i Klimecki dochodził często do głosu, ale jego ciosy nie sprawiły żadnego wrażenia na Ślązaku. W drugim starciu Piłat zadał kilka ciosów, które nawet raz zwały Klimeckiego na deski. Pod koniec trzeciego starcia Klimecki był nieco oszołomiony, ale mimo to nie zrezygnował z walki, a jeden z jego ciosów nawet rzucił Piłata na deski. Zwyciężył zasłużenie Piłat, ale nieznaczną różnicą punktów.

W walce eliminacyjnej o miejsce w reprezentacji na mecz z Niemcami w kategorii juniorów Janas (Śląsk) pokonał Jabłonowskiego (Pomorze). Właściwie lepiej zaprezentował się Jabłonowski.

W roku ubiegłym mistrzostwa zdobyli: Jasiński, Koziółek, Czortek, Kowalski, Jańczak, Pisarski, Karolak i Piłat.

wynik uzyskał Menke Wojciech na Nortone 600, uzyskując średnią szybkość 105,5 km. (t-k)

### Piłka ręczna

(sp) Poznań wygrał turniej miast w koszykówce. W niedzielę wieczorem zakończony został w Łodzi czwórmecz miast w koszykówce miejskiej. Wyniki ostatnich spotkań przedstawia się następująco:

Reprezentacja Poznania pokonała Lublin w stosunku 47:29 (26:16).

W drugim spotkaniu Toruń wygrał niespodziewanie z Łodzią w stosunku 36:31 (14:16).

Pierwsze miejsce w turnieju zajął Poznań, wygrywając wszystkie spotkania. Na dalszych miejscach Toruń, Lublin i Łódź, przy czym o kolejności między tymi zespołami zdecydował stosunek koszyków.

### Pięściarstwo

(sp) Dalsze wyniki Polaków w Rydze. W drugim dniu międzynarodowych zawodów z udziałem pięściarzy polskich, łotewskich i wło-

### Piłka nożna

(sp) Szwajcaria — Węgry 3:1. Spotkanie odbyło się w Zurychu wobec 22 tysięcy widzów.

### Tenis

(sp) W Cannes na międzynarodowym turnieju tenisowym odbyły się półfinały w grach podwójnych.

Para Jedrzejowska i Thomas wygrała z parą Lermite i Krieger 6:3, 6:1.

W grze mieszanej para polska Jedrzejowska i Baworowski pokonała parę Goldschmidt i Coombe 2:6, 6:4, 6:1.

### Dr med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór wener. i mocznikowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33.  
Przyjmuje 9-12 i 3-9. W niedzielę 9-12.

## Tajemnica lekarza

111)  
— W takim razie tymczasowo nic zrobić nie możemy. Zadaniem twoim będzie uważać na hrabiankę, aby nam pewnego pięknego poranka z milionami nie zniknęła. W najgorszym razie staraj się, byśmy wiedzieli o miejscu jej pobytu. Zresztą uważam niebezpieczeństwo za dosyć nieprawdopodobne, gdyż do podniesienia majątku potrzeba jej dziecka, a tego nie ma!

Hut słuchał uważnie.

— Dziecko! O to chciałem jeszcze zapytać! Bardzo jest prawdopodobnym, że na parę lat zostaniesz pozbawionym wolności, jeżeli nie uda ci się zrzędnoscia lub szczęśliwym wypadkiem skrócić sztucznie kary. Dobrzeby było, na wszelki wypadek, abyś mnie zupełnie wtajemniczył. Gdzie tedy jest dziecko?

Patrzył z zaciekawieniem na barona, któremu widocznie pytanie przyjemnym nie było.

Dowodziła tego przynajmniej zachmurzona twarz Alfredego.

Uznał jednak, że Hut ma słuszość. Niechętnie podał adres Schirmerrów.

Hut uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Dziękuję ci, możesz być pewnym, że z twej tajemnicy zrobię tylko w ostatecznym razie użytek — rzekł, spostrzegłszy nieufność w twarzy barona.

— Spodziewam się tego po tobie — zwłaszcza, że to leży w wspólnym naszym interesie!

Hut zabierał się do odejścia.

— Kiedy jedziesz? — spytał baron.

— Dzisiaj jeszcze!

— Kiedy cię znowu zobaczę?

Hut wzruszył ramionami.

— Nie chciałbym bez potrzeby narażać się na poznanie — rzekł — dziś ponoszę ofiarę dla ciebie i dla naszej sprawy, gdyby bowiem szanowny pan Hackelby zamiarkował, kto jestem, mogłoby się łatwo wydarzyć, iż musiałbym dotrzymać ci towarzystwa dłużej, niżby to dla nas obu było pożądanym. W każdym razie powrócę, by być obecnym na sprawie, jeżeli nie w sądzie, to przynajmniej w Londynie!

— Do diabła, nie posiadasz talentu podnoszenia na duchu, szanowny panie! — żartował baron. — Odejdź lepiej, jeżeli mi masz przepowiadać miłe widoki uroczej przyszłości. Bądź zdrow i ostrożny w Berlinie!

— Nie kłopotz się! Nie pozwolę

sprowadzić się z właściwej drogi, ani przez lorda Melwille, ani przez kelnera Gustawa, ani też przez piękną kuzynkę! — odparł Hut, ciesząc się, że może odwzajemnić się za nauzkę otrzymaną w Nicei.

Śmiejąc się, wyszedł z celi.

Na korytarzu czekał nań dyrektor więzienia.

— Jak zastajesz pan więźnia? — zapytał z zajęciem.

— Dziękuję Bogu, że mnie do niego zarzucił! — odpowiedział Hut z namaszczeniem, przejmując się całkiem swoją rolą. Plakał gorącymi łzami, zwierzywszy mi się zupełnie, pozwolił mi zgłębić nędzę swej duszy! — Przyznał się zatem do winy? — zapytał urzędnik ciekawie.

Hut zaprzeczył ruchem głowy. — Przyznał? Nie, twierdzi, że oskarżają go niewinnie o popełnienie zbrodni. Co do mnie, doznałem wrażenia, że mój penitent mówi prawdę. Lecz to nie należy do rzeczy, niechaj Bóg oświeci sędziów, aby poznali prawdę i wydali sąd sprawiedliwy!

Kłaniając się poważnie, rozstał się z dyrektorem.

### ROZDZIAŁ LXXIII

#### DWIE ŻONY BARONA GROSSA

Dolores nie wiedziała wcale, jak przebyła drogę do położonej w najelegantszej dzielnicy ulicy Regenta. Wysiadłszy z dorożki i zapłaciw-

szy woźnicy, zastanowiła się dopiero, pod jakim właściwie pozorem zbliży się do mniemanej baronowej.

Pomimo oburzenia, czuła, że nie tylko unicestwiłaby cel swej podróży, nie mając żadnych papierów legitymacyjnych, lecz naraziłaby się na niebezpieczeństwo, jeżeli nie znajdzie odpowiedniego pozoru.

Cóżby począła, jeżeliby oszustka, chcąc ją nieszkodliwą uczynić, posłała po policję i kazała aresztować? Doświadczenie zrobione u radcy nauczyło ją, jak łatwo ją to spotkać mogło. Obecnie nie miała czasu do namysłu.

Opanowała ją gorączkowa niecierpliwość, zdała się więc na przypadek, że jej we właściwej chwili odpowiednią myśl nasunie.

Spojrzała na elegancką powierzchowność domu, położonego w kwitnącym ogródku.

Wodotrysk okolony zielonymi roślinami, wyrzucał błyszczące promienie, kwitnące klomby kwiatów napelniały powietrze miłą wonią.

Zawahała się przez chwilę, nim otworzyła drzwi prowadzące do ogrodu.

Serce biło jej w piersiach gwałtownie, jakby na nowo narażała się na niebezpieczeństwo.

Zapanowała jednak nad sobą.

(Ciąg dalszy nastąpi)